

spotkanie
K. Czernienki
z H. J. Voglem

MOSKWA (PAP) — W po-
przedziale Konstantin Czer-
nienko przyjął członka prze-
wodniczącego Socjaldemokratycznej
Partii Niemiec Hansa-Johena
Vogla, przebywającego w
Wiedniu. Radzieckim na za-
prośbę grupy parlamentar-
nej ZSRR.

Strony omówiły wiele prob-
lemów bieżącej polityki mię-
narodowej, stosunki mię-
dzy ZSRR i RFN oraz między
KPZR i SPD.

Konstantin Czernienko oś-
wiadczył, że Związek Ra-
dziecki kontynuować będzie
swój polityczny zaangażowa-
nie, iż nadal dokładać będzie
wysiłków na rzecz zapo-
bieżenia katastrofie nuklear-
nej i realizować zasadę roz-
wiązania równowagi współ-
pracy na warunkach pokojo-
wego współistnienia.

Hans-Jochen Vogel przedsta-
wił stanowisko SPD w spra-
wach bezpieczeństwa i kontro-
li zbrojeń. Stwierdził, iż SPD
opowiada się za umocnieniem
bezpieczeństwa i współpracy
politycznej w Europie, za par-
tykularnym stosunkami między
Wschodem i Zachodem oraz
zaświadcza, że wysiłki i
dobrej.

Praca na orbicie

MOSKWA (PAP) — Trwa
lot na pokładzie zespołu orbi-
talnego „Salut-7” — „Sojuz
T-10” — „Progress-19” zalogi
w składzie: Leonid Kizim,
Władimir Solowjow i Oleg At-
kow.

W ubiegłym tygodniu ko-
munauci zrealizowali obszer-
ny program prac na statku
transportowym „Progress-19”.
Zalogi przeładowała dostar-
czone przez „kosmiczną cie-
zarówkę” towary na pokład
stacji badawczej oraz prze-
mieszczała wykozystane urzą-
dzenia na pokład „ciężarów-
ki”. Za pomocą systemu „Rodnik”
przepompowano wodę do
zbiorników „Salut-7”. Uzu-
pełniono zapasy tlenu po-
rzebnego do systemu nape-
dowego.

Lot zespołu orbitalnego
„Salut-7” — „Sojuz T-10” —
„Progress-19” przebiega nor-
malnie.

W ciatywa małych spółdzielni Młodzież nie chce biernie czekać na mieszkania

WARSZAWA (PAP) — Sy-
tuacja mieszkaniowa jest na-
dal trudna. Najdotkliwiej od-
czuwają to ludzie młodzi. Stąd
tak aktywizowanie ich dzia-
łalności wokół wzrostu bu-
dowlanego stanowi jeden z
kierunków przedsięwzięć pro-
gramowych Związku Socja-
listycznej Młodzieży Polskiej.
Do kontynuowanego budow-
nictwa patronickiego dołączy-
ły małe spółdzielnie i zrzesze-
nia budowlane, a także —
ostatnio — pracownice ze-
spół budowlane. Wznawiane
jest również budownictwo za-



OBRADEY MINISTRÓW
ROLNICTWA

● BRUKSELA. W Brukseli kon-
tynuowali w poniedziałek obra-
dy ministrowie rolnictwa państw
członkowskich EWG. Na niedzielnym
posiedzeniu, które zakończy-
ło się po północy, nie udało się
osiągnąć kompromisowego porozu-
mienia.

**Proletariusze
wszystkich krajów,
łąciecie się!**

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 62 (10 142)

Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 13.III.1984 r.

A

Cena 5 zł

Posiedzenie Prezydium Rządu

Sprawy rolnictwa i gospodarki żywnościowej

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj obradowało Prezy-
dium Rządu. Zasadniczym tematem posiedzenia były
sprawy rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Ocenia się, że ogólne wa-
runki agrometeorologiczne by-
ły korzystne dla zimowania
roślin. Jednak opady śniegu i
deszczu są zbyt małe, aby na-
sycić dostatecznie gleby wilgo-
cią. W wielu rejonach kraju

obniżył się poziom wód grun-
towych. Od dalszego przebie-
gu pogody zależy będzie stan
oziarni.

Prezydium Rządu postano-
wiło, że na najbliższym posie-
dzeniu Rady Ministrów roz-
patrzone zostaną zamierzenia
składające się z realizacji ce-
lów i ewentualnym skutkiem suszy.

Następnie oceniono stan
przygotowania do wiosennych
prac w rolnictwie. Lepšie niż
w latach ubiegłych było zaopie-
trzenie w materiał siewny.
Wystarczające są dostawy na-

wozów sztucznych. Handel
przygotował w dostatecznej
ilości zapasy środków ochro-
ny roślin produkcji krajowej.

W końcowej fazie są prace
remontowe sprzętu rolnicze-
go.

Prezydium Rządu zapoznało
się z informacją o produkcji
zwierzęcej i bilansie mięsa w
br. Stan pogłowia trzody
chlewnej zaczyna wzrastać.
Przewidywane jest utrzymanie do-
brej sytuacji w skupie mięsa.

Następnie Prezydium Rządu
zaaprobowało projekt uchwa-
ły Rady Ministrów o kształtowa-
niu warunków życia
na wsi. Przyjęto też pro-
jekt zmiany rozporządzenia
Rady Ministrów o spółkach
wodnych i ich związkach.



Takie obrazy można
spotkać na wielu budo-
wach. Ciągłe jeszcze nie
mamy nawyku troski o
materiały budowlane.

Fot. CAF —
WOJCIECH FRELEK

Francja

Perspektywa pokoju w „wojnie szkolnej”

PARYŻ (PAP) — Czy we
Francji zbliża się perspektywa
pokoju w „wojnie szkolnej”,
która toczy się nieustannie
między zwolennikami szkół
państwowych i szkół prywat-
nych? Obie strony, a ostatnio
zwłaszcza obrońcy szkół pry-
watnych, organizowały maso-
we demonstracje uliczne. W
ub. niedzielę, pod hasłami
przywilejów szkół prywat-
nych, w Wersalu pod Pary-
żem zgromadziło się ponad
pół miliona osób. Była to
równocześnie prawicowa de-

monstracja antyrządowa. Jej
organizatorzy chcieli wywrzeć
wpływ na końcową fazę nego-
tacji, które prowadzi minister
oświaty przed skierowaniem
do parlamentu projektu usta-
wy mającej poddać szkoły
prywatne ściślejszej kontroli
państwa.

Do szkół prywatnych we Fran-
cji uczęszcza mniej więcej 2 mi-
liony uczniów na ogółem 12 mi-
lionów uczących się, czyli jeden
uczeń na trzech. Głównie cho-
dzi tu o szkoły wyznaniowe, w

Ciąg dalszy na str. 2

— Czasem jestem źle rozumiany, ale chcę bez przerwy coś robić: lepiej
i skuteczniej. Gdy nadejdzie taki moment, że sobie tego nie powiem, będę
musiał zmienić pracę. A jako pedagog chciałbym, aby doceniano umiejęt-
ności dydaktyczne naszych nauczycieli, by darzono ich szacunkiem za trud
przygotowania dzieci do startu w życie. Jestem przekonany, że są najzdol-
niejsze i najtandniejsze, ale musimy wspólnie czuć nad ich wychowaniem.
Sam nauczyciele wszystkiemu nie poddają.

MIKOŁAJ JEDNACZ, in-
spektor oświaty i wychowa-
nia w Łomży, należy do lu-
dzi niezwykle ruchliwych.
Wizytacje w szkołach, po-
siedzenia egzekutywy Kom-
itetu Miejskiego, narada
za naradą w sprawie budo-
wy nowej szkoły. W roz-
kładzie dnia żadnego wol-
nego ośrodka. — Żeby cze-
goś dokonać — powiedział na
Wojewódzkiej Konferencji
Partijnej — trzeba chcieć

potrafić, mieć i zdążyć. A
właśnie tego czasu jest
mało.

DWIE SZKOŁY
I PO KŁOPOCIE

Przed rokiem Mikołaj
Jednacz zgadzał się, że naj-
istotniejsze problemy Łom-
ży to budownictwo mieszk-
aniowe, gospodarka komu-
nalna i infrastruktura oś-

Ogumienie dla rolnictwa



Dębickie Zakłady Opun Samochodowych
„Stomil” w Dębicy (woj. tarnowskie) — to
głównie producent opon do samochodów oso-
bowych. Wytwarza się tu jednak także ogu-
mienie dla rolnictwa — do ciągników, przy-
czep i innych maszyn. Ostatnio w produkcji
tego rodzaju ogumienia wprowadzono zmiany
technologiczne, polegające m.in. na zmniej-
szeniu warstwy osnowy i oponie traktorowej.

Pozwala to na zmniejszenie pracochłonności
i oszczędności materiałowej. Rolnictwo czeka
na zwiększenie produkcji opon, ciągle bo-
wiem nabywcie niezbędnego ogumienia do
ciągników czy innych maszyn to nie lada pro-
blemy.

NA ZDJĘCIU: w hali wulkanizacji opon
traktorowych.

CAF — ANDRZEJ LOKAJ

Wiosenne siewy coraz bliżej

Najwięcej rozprowadzono owsa i jęczmienia. Sze-
roka sieć punktów sprzedaży. Słabe zainteresowa-
nie roślinami pastewnymi

INFORMACJA WŁASNA

Wiosna tuż, tuż. Już niedługo rolnicy wyjdą w pole wy-
brać pierwsze orki, siewy. Będzie to okres wyjątkowej pra-
cy. Dlatego też w punktach sprzedaży nasion i innych środ-
ków produkcji panuje od pewnego czasu spory ruch.

Jak przebiega sprzedaż ma-
teriału siewnego w naszym
regionie? Na co jest największy
popyt? Czy przygotowano
wystarczające ilości? Z infor-
macji uzyskanej w przedsię-
biorstwie „Centrala Nasienna”
wynika, że na dostarczonych
1220 ton pszenicy jarej, do
tej pory rozprowadzono w

skali okręgu 980 ton (najwię-
cej w woj. białostockim —
500 ton i suwalskim — 340
ton). Rolnicy indywidualni
kupili 730 ton; pozostał zapas
wynoszący 650 ton. Dużo le-
piej wygląda sprzedaż jęcz-
mienia, którego dostarczono
prawie 3 tys. ton, a rozpro-
wadzono 2600 ton (w tym 1,5

tys. ton dla gospodarstw indy-
widualnych). Zostało jeszcze
1600 ton tego ziarna.

Największym „wzięciem”
cieszy się owies. Nasz region
posiada dużo gleb, szczególnie
przystatnych do jego uprawy.
Dlatego co roku przygotowu-
je się największą ziarną tego
zboża, gdyż jest duży na nie
popyt. W tym roku dostarcho-
no już 3760 ton. Natomiast
sprzedano: w woj. białostoc-
kim — 1280 ton, suwalskim —
1130 ton, łomżyńskim — 500
ton. Zgromadzony zapas wy-
nosi 2,5 tys. ton.

Jak widać, największe nasion
kupują rolnicy z rejonów,
gdzie najwcześniej rozpoczyna-
ją się siewy (m. in. Biełsk
Podlaski, Siemiatycze, Miel-
nik). Województwo łomżyń-
skie to teren rozległy, trudno
jest tu zorganizować dowóz.
Bezpośrednio do punktów
sprzedaży rolnicy zaglądają
dopiero tuż przed siewami.

W bieżącym sezonie przed-
sięwzięcie „CN” prowadzi
sprzedaż poprzez 26 magazy-
nów własnych, 65 gospodarstw
oraz 15 punktów komisowych.
Bezpośredni dowóz realizo-
wany jest w 110 gminach. Stanowi
to niewątpliwie duże u-
dogodnienie dla producentów
rolnych.

Zapotrzebowanie na nasio-
na roślin pastewnych zgłoszo-
ne przez poszczególne gminy
opiewają na 1530 ton. Tym-
czasem „CN” posiada w swych
magazynach ponad 3 tys. ton

Ciąg dalszy na str. 2

Sprawy młodzieży wlejskiej

Nie obędzie się bez aktywności

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 12 bm. w Białymstoku odbyło się spotkanie
Sekretariatu KW KPZR z prezydium Zarządu Wojewódz-
kiego Związku Młodzieży Wlejskiej. ZMW w najbliższą nie-
działę będzie miał swój drugi Wojewódzki Zjazd. Spotkanie
poświęcone zostało więc omówieniu problemów młodzieży
wlejskiej.

Działacze ZMW poinformo-
wali o sta- i organizacji, jej
dorobku i zamierzeniach. Li-
czy ona w woj. białostockim
ponad 10 tys. członków i naj-
mnie pod względem wielko-
ści drugie miejsce w kraju.
Przewodniczący ZW — Adam
Anastasiuk podkreślił, iż po-
nad połowę członków stano-
wią rolnicy. Słabiej rozwija
się ten ruch w PGR i rolni-
czych spółdzielniach produ-
cyjnych, nieźle — w szkołach
rolniczych. W dorobku orga-
nizacji na podkreślenie zasłu-
guje m.in. utworzenie ośro-

ka szkoleniowo-wypoczynko-
wego w Cisowiu, rozwinięcie
akcji pod hasłem: „Młodzież”
poświęconej wychowaniu so-
cjalistycznemu, powołanie Blu-
ra Porad Prawnych i Inter-
wencji. Dużo uwagi przywią-
zuje związek do tworzenia
nowych placówek kultural-
nych we wsiach i zbliżki
książek dla bibliotek wiej-
skich.

Wśród problemów z jaki-
mi boryka się młodzież wiej-
ska znajdują się m.in. kłopo-

Ciąg dalszy na str. 2

Delegacja Sejmu PRL w Japonii

TOKIO (PAP) — Delegacja
Sejmu PRL z marszałkiem
Stanisławem Gućwą przepro-
wadziła w poniedziałek w To-
kio rozmowę z przewodniczą-
cym Izby Niższej parlamen-
tu japońskiego, Kendzi Fuku-
nagą. Marszałek Gućwa wska-
zał na ważne znaczenie utrzy-
mywania przyjaznych stosun-
ków między Polską i Japo-
nią. Kendzi Fukunaga wypo-
wiedził się za rozwinięciem
wzajemnej współpracy i ściśle-
j współpracy między obu kra-
jami.

Delegacja Sejmu przybyła
do Japonii w niedzielę z oś-
miopięciora wiozą, podczas
której odwiedzi Hirozimę, O-
sakę, Kioto i kilka innych
miast.

Przed Krajową Konferencją Delegatów PZPR

Przyszłość rodzi się w szkole

— Czasem jestem źle rozumiany, ale chcę bez przerwy coś robić: lepiej
i skuteczniej. Gdy nadejdzie taki moment, że sobie tego nie powiem, będę
musiał zmienić pracę. A jako pedagog chciałbym, aby doceniano umiejęt-
ności dydaktyczne naszych nauczycieli, by darzono ich szacunkiem za trud
przygotowania dzieci do startu w życie. Jestem przekonany, że są najzdol-
niejsze i najtandniejsze, ale musimy wspólnie czuć nad ich wychowaniem.
Sam nauczyciele wszystkiemu nie poddają.

MIKOŁAJ JEDNACZ, in-
spektor oświaty i wychowa-
nia w Łomży, należy do lu-
dzi niezwykle ruchliwych.
Wizytacje w szkołach, po-
siedzenia egzekutywy Kom-
itetu Miejskiego, narada
za naradą w sprawie budo-
wy nowej szkoły. W roz-
kładzie dnia żadnego wol-
nego ośrodka. — Żeby cze-
goś dokonać — powiedział na
Wojewódzkiej Konferencji
Partijnej — trzeba chcieć

potrafić, mieć i zdążyć. A
właśnie tego czasu jest
mało.

DWIE SZKOŁY
I PO KŁOPOCIE

Przed rokiem Mikołaj
Jednacz zgadzał się, że naj-
istotniejsze problemy Łom-
ży to budownictwo mieszk-
aniowe, gospodarka komu-
nalna i infrastruktura oś-

wiaty. Dziś zapytany o
gradację potrzeb ma tylko
jedną odpowiedź: rozbudo-
wa szkoły. I nie
dziewnego, skoro poślizg
na etapie jeszcze wstępnego
projektowania spowodował
że opóźnieniu ulegnie rozpo-
częcie budowy planowanej
od dawna szkoły na osiedlu
Południe. A sytuacja staje
się groźna.

Mikołaj Jednacz jest
wszakże optymistą.

— Jak mógłbym pracować,
gdybym nie wierzył, że roz-
wiążemy te problemy?
W sprawach inwestycji oś-
wiatowych potrzebne jest
rozwiązanie systemowe
w skali całego kraju. Sądzę,
że ten problem zostanie po-
stawiony w trakcie obrad
zblizającej się Krajowej
Konferencji Delegatów.

OD MATERII
DO DUCHA

Na Konferencji Mikołaj
Jednacz pojedzie nie tylko

Ciąg dalszy na str. 3

pogoda

**PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTW:
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego**

DZIS — Zachmurzenie na o-
gół małe. Temperatura maks.
od +4 stop. C. do +5 stop. C.,
min. od -3 stop. do -4 stop. C.
Wiatr słaby póln.-wsch.

JUTRO — Pogoda bez więk-
szych zmian.

WNIENNY: Białystok, Kryn-
ki, (r)

Prezes szwedzkiej akademii nauk o niebezpieczeństwie wojny nuklearnej

SZTOKHOLM (PAP) — Na poważne zaniepokojenie lekarzy i uczonych świata skutkami ewentualnej wojny nuklearnej zwrócił uwagę prof. S. Bergstroem laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny, prezes szwedzkiej królewskiej akademii nauk, w wywiadzie, jaki ukazał się w ostatnim numerze wychodzącego w Paryżu biuletynu „Wiadomości UNESCO”. Prof. Bergstroem wygłosił w siedzibie UNESCO wykład na temat „Wykorzystanie nauki dla celów ochrony zdrowia w rozwijającym się świecie”.

Badania naukowe wykazują, że konflikt nuklearny miałby dla ludzkości katastrofalne skutki — powiedział w Komitecie naukowym i medycznym, Światowej Organizacji Zdrowia, doszedł do wniosku, że w przypadku wojny nuklearnej, praktycznie niemożliwe byłoby zorganizowanie jakiegokolwiek pomocy lekar-

Ustawa o radach narodowych ma obowiązywać od dnia wyborów

WARSZAWA (PAP) — Uchwalona w ubr. ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego ustaliła jej moc obowiązującą od 1 lipca br. Obecnie do Sejmu wpłynął skierowany przez Radę Państwa projekt nowelizacji dotyczący tego terminu i określający go na 17 czerwca br. Proponowane przyspieszenie o dwa tygodnie terminu, w którym ustawa ta nabiera mocy obowiązującej. Rada Państwa motywuje potrzebą zapewnienia nowo wybranym radom narodowym (wybory wyznaczono, jak wiadomo, na 17 czerwca) możliwości działania już pod rządami nowej ustawy. Dotyczy to również samego ukonstytuowania się przyszłych rad. Ustawa zawiera bowiem nowe rozwiązania dotyczące również organizacji wewnętrznej rad oraz wyboru i powoływania ich organów.

„Złote ekrany” dla Dymnej i Pieczki

WARSZAWA (PAP) — W siedzibie ZG SD PRL w Warszawie wręczono 12 bm. dozwolone nagrody tygodnika „Ekran” za twórczość telewizyjną — „Złote ekrany” oraz nagrody aktorskie im. Zbigniewa Cybulskiego.

„Złote ekrany” za rok 1983 otrzymali: w dziedzinie publicystyki — Andrzej Żmuda i Włodzisław Piotrowski, za film dokumentalny i reportaż — Zbigniew Kociuba i Ludomir Motycki, w kategorii ośrodków TVP — OTV Poznań, w dziedzinie telewizyjnego filmu fabularnego — Zbigniew Chmielewski, za kreacje aktorskie — Anna Dymna i

W sprawie tragicznego wypadku w Modlinie

Komunikat prokuratora wojewódzkiego

WARSZAWA (PAP) — Prokurator wojewódzki w Warszawie informuje, że trwają intensywne czynności śledcze, prowadzone przy współudziale stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych, zmierzające do ustalenia bezpośrednich przyczyn oraz osób odpowiedzialnych za powstanie pożaru w baraku hotelowym „Wisły” w Modlinie, w następstwie czego 8 osób poniosło śmierć.

Liban

Pojednanie zagrożone?

GENEWA, BEJRUT (PAP) — W poniedziałek po południu rozpoczął się w Lozannie drugi etap konferencji pojednania narodowego w Libanie. Jak wiadomo, w czasie pierwszego etapu, na przełomie października i listopada ub. roku, przedstawiciele antylibańskich grup ugrupowań libańskich nie osiągnęli porozumienia co do przyszłości politycznej Libanu, w którym od ok. 10 lat toczy się wojna domowa.

Prezydent Libanu, Amin Dżemal, który przybył do Szwajcarii w niedzielę, powiedział m.in.: „wkrótce, być może, będziemy mogli ogłosić dobre wiadomości”. Dżemal odwiadczył, iż na nadzieję, że konferencja doprowadzi do prawdziwego pokoju w Libanie.

Natomiast przywódca szwajcarskiej organizacji „Amal”, Nabih Berri stwierdził, iż nie jest optymistą. Berri powiedział, iż uważa, że największym niebezpieczeństwem dla libańskich różnów pokojowych jest Izrael. Izrael może próbować doprowadzić do przerwania różnów libańskich

przez ogłoszenie niespodziewanego, częściowego wycofania wojsk okupacyjnych z południowego Libanu i spowodowanie na południu kraju walk między chrześcijanami i muzułmanami.

Radio Damaszk nadało komentarz, w którym zawarte zostało ostrzeżenie, że Stany Zjednoczone i Izrael będą uśmiały doprowadzić do zerwania różnów libańskich, gdyż rząd Libanu anulował porozumienie libańsko-izraelskie z 17 maja ub. roku, wywołując tym samym nieuniknione ognia dochochodzą w niedzielę na tzw. zielonej linii oddzielającej zachodnią od wschodniej część Bejrutu. Sporadyczna strzelanina nastąpiła również w poniedziałek rano zarówno w Bejrucie jak i w górach Suif.

Zwraca się uwagę, że od niedzieli nie użyto artylerii ciężkiej. Walki w niedzielę były mniejsze niż w sobotę.

Według policji od soboty rano do niedzieli rano zginęło 20 osób, a 85 zostało rannych.

W emigracyjnym świecie

Wzajemne pretensje i oskarżenia

Niedawno odbyło się w Londynie „symposium” poświęcone omówieniu sytuacji najmłodszej polskiej emigracji i jej stosunków ze starą emigracją. Młoda część uczestników tego niby naukowego forum reprezentowali głównie byli aktywiści byłej „Solidarności”, starszą zaś — kombatanci i dawni działacze różnych szeregów, a raczej papierowych partii i ugrupowań politycznych z okresu międzywojennego. To wspólne spotkanie przedstawicieli paru emigracyjnych generacji służyć miało wyjaśnieniu licznych nieporozumień i konfliktów, jakie zaistniały między nimi, a przede wszystkim było próbą znalezienia platformy, która połączyłaby ich działalność na obczyźnie. Niestety — jak ubolewa „Wolna Europa” — symposium nie spełniło pokładanych w nim nadziei. Obie strony skoczyły sobie bowiem do gardła obrażając się nawzajem pretensjami, a nawet oskarżeniami.

Około kilkanaście charakterystycznych głosów z tej dyskusji zaczerpniętych z relacji monachijskiej rozgłoszono: „Stara emigracja odnosi się do najnowszej z pewną nieufnością”. Z rozbrajającą szczerością stwierdzono, że „wśród nowych przybyszów znalazły się także jednostki mało wartościowe, politycznie nie dostrzegające na zaufanie i nieuczciwe” — dodając, że z tego czasem „wyciąga się zbyt daleko idące wnioski (?)”. Okazuje się również, że starych emigrantów: „razi też obelżony barbarzyński naleciałościom język, jakiego używają niektórzy nowi przybysze z Polski, jak również prymitywne sposoby ich zachowania się”. Starsi narzekali ponadto: „że wielu przyjeźdźców to kombinatorzy, oszuści, którzy szkodzą nie tylko społeczeństwu brytyjskiemu ale i opinii Polaków”.

Dotychczas przesłuchano 47 świadków. Przeprowadzane są ekspertyzy przez Zakład Ustalenia i Badania Przyczyn Pożarów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie oraz Wydział Kryminalistyczny Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

Zabezpieczono dokumentację techniczną, organizacyjną i personalną dotyczącą ośrodka campingowego, który zaliczony był do II klasy hotelowej.

Zebrań dotyczących materiałów dowodowych pozwolił na przedstawienie zarzutów: 49-letniej Helenie S. — kierownicze ośrodka, która rażąco niedopełnia podstawowych obowiązków odpowiedzialnych oraz — 80-letniemu Zygmuntovi K. — dozorca ośrodka, który zobowiązuje do czuwania nad bezpieczeństwem obiektu i znajdujących się w nim osób, będąc w stanie nieletniości obowiązków tego nie dopełnił.

Prokurator zastosował wobec wymienionych podejrzanych areszt tymczasowy.

O dalszych ustaleniach i decyzjach opinia publiczna będzie informowana.

Natomiast młodzi mieli za siebie starym, nasiedziały w Anglii emigrantom, że nie pomagają im i myślą wyłącznie o sobie. Stary bowiem — jak mówiono — „wykorzystują Polaków w swoich firmach traktując ich jako tanią siłę roboczą, nie przestrzegając na dodatek podstawowych środków bezpieczeństwa, oraz zarabiają na nich, wynajmując im pokoje za drogo w stosunku do jakości pomieszczeń”. Oba te przykłady — dodaje od siebie RWE — to zdarzenia, niestety, dość nagminne. Obszerna lista zarzutów uzupełniły jeszcze wzajemne oskarżenia natury politycznej. Było ich też немало.

Trwające w sumie ok. 1 godzin „symposium” zakończyło się prawie fiaskiem, gdyż, jak stwierdzili w konkluzji „Wolna Europa”, omawiane problemy nie zostały nawet w potłowie rozwiązane. Obie strony rozeszły się obciążając przy swoich opiniach i stanowiskach. Tak to zwykle bywa, gdy spotykają się ludzie o całkowicie przeciwnych interesach i poglądach. Jedni bowiem są już od dziesiątków lat na emigracji zadomowieni, drudzy natomiast chętniej jak najszybciej i jak najtaniej, nawet cudzym kosztem, urządzić się za granicą.

Konflikt ten, jak można sądzić, będzie się pogłębiał. Jest to zresztą typowy proces towarzyszący każdej emigracji, która nie ma charakteru zarobkowego i aspiruje do miana opozycji politycznej oczekując z tego tytułu nadzwyczajnych przywilejów. Tymczasem na Zachodzie być co miło, trzeba przede wszystkim pracować. Na cudzy koszt żyć długo nie można. Zwłaszcza w obcym kraju.

JEREMI GĄSOWSKI

Insynuacje Zachodu nie mają potwierdzenia

Polska przestrzega praw człowieka

Opinia sekretarza generalnego ONZ jest jednoznaczna

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, Edward Dylawski pisze:

Na 40 sesji Komisji Praw Człowieka ONZ obradującej w genewskim Pałacu Narodów dobiega końca debata nad 12 punktem porządku dziennego, dotyczącym sytuacji praw człowieka w różnych regionach świata. Główny nurt dyskusji koncentruje się na masowym i jaskrawym łamaniu praw ludzkich w Salwadore, Gwatemali, Chile, na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich, w szeregu krajów azjatyckich i w Afryce. Mówcy wskazują również na znaczne pogorszenie się przestrzegania praw człowieka także w państwach Europy Zachodniej i w USA, zwłaszcza na tle rosnącego tam bezrobocia i przeciwnych członków ruchów pokojowych, występujących przeciwko zbrojeniom i instalowaniu amerykańskich rakiet w Europie Zachodniej.

W związku ze zgłoszeniem — jak informowaliśmy — w tym punkcie porządku dziennego przez delegację RFN, Włoch i Holandii antypolskiego projektu rezolucji, w komisji zabrał głos przedstawiciel Polski, Henryk Sokalski. Powołując się na szereg autorytatywnych wypowiedzi członków komisji oraz obowiązujące w ONZ zasady i kryteria rozpatrywania kwestii praw człowieka, wykluczył on, że zarówno zgłoszenie projektu, jak i jego treść mają podłoże wyłącznie polityczne i są wyrazem złej woli współautorów tekstu. Z tego względu oraz w pełnym przekonaniu o słuszności swojego dotychczasowego stanowiska, delegacja polska odrzuca projekt jako prowokację i całkowicie lekceważenie prawdy. Projekt jest nie tylko doku-

„Wojna szkolna” we Francji

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, Edward Dylawski pisze:

W dniach 5-8 marca br. pod kryptonymem „PORZĄDEK” przeprowadzono w woj. białostockim, zakrojone na szeroką skalę działania z udziałem funkcjonariuszy MO i ZOMO żołnierzy WOP i WSW, członków ORMO i pracowników PKP. Głównym celem działań było osiągnięcie wyraźnej poprawy stanu, ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza w miejscach zagrożonych przestępczością kryminalną i gospodarczą a także tam gdzie obserwuje się nasilenie wykroczeń w ruchu drogowym. Chodziło również o zdecydowanie przeciwdziałanie przjawom spekulacji, marnotrawstwa i niegospodarności.

Porządek musi być i... będzie!

W dniach 5-8 marca br. pod kryptonymem „PORZĄDEK” przeprowadzono w woj. białostockim, zakrojone na szeroką skalę działania z udziałem funkcjonariuszy MO i ZOMO żołnierzy WOP i WSW, członków ORMO i pracowników PKP. Głównym celem działań było osiągnięcie wyraźnej poprawy stanu, ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza w miejscach zagrożonych przestępczością kryminalną i gospodarczą a także tam gdzie obserwuje się nasilenie wykroczeń w ruchu drogowym. Chodziło również o zdecydowanie przeciwdziałanie przjawom spekulacji, marnotrawstwa i niegospodarności.

Milicyjna kontrola objęto dworce i przystanki PKP i PKS, bazy i targowiska. Sprawdzone stały zabezpieczenia wielu obiektów ze szczególnym uwzględnieniem sklepów i magazynów a także sposobów wywłaszczania się dozorcy ze swych obowiązków. W ciągu tych kilkudniowych działań ujęto na gorącym uczynku pięciu sprawców przestępstw, 48 osób osadzono w izbie wyczerpień i aresztach, zatrzymano dwóch pracowników PKP, którzy — będąc w stanie nietrzeźwym — wykonywali czynności służbowe. Wszędzie dobiegł postępowań przygotowawczych z ustawy karno-skarbowej. Za

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 marca br., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 76 lat zmarł

ALEKSANDER BERĘSEWICZ

dużoletni, zasłużony korespondent „Gazety Białostockiej”, a następnie „Gazety Współczesnej”, kombatanek, uczestnik II wojny światowej, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, medalem „Zasłużony na Polu Chwały”. Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

składają: zespół redakcyjny „Gazety Współczesnej”, korespondenci i współpracownicy.

Wiosenne siewy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

różnych asortymentów, ze wyjątkiem koniny perskiej i brukwi, których będą wielkie ilości. Sprzedaż rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu, a w pierwszym rzucie dostarczono 800 ton, dalsze partie nasion będą kierowane sukcesywnie w miarę potrzeb. W ciągu jednego miesiąca rozprawdzono w naszym regionie 380 ton (większość w woj. suwalskim).

Sprawy młodzieży wiejskiej

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ty z otrzymaniem sprzętu rolniczego przez osoby przejmujące gospodarstwa. Często, gdy mowa o opłacalności produkcji rolnej, nie bierze się pod uwagę warunków startu. ZMW widzi ogromnie niedostatki zaopatrzenia wsi w wodę, utrudnienia w korzystaniu przez rolników z kredytów dla młodych małżeństw, brak usług bytowych na wsi.

Podczas spotkania wymieniano poglądy na temat roli ZMW w życiu mieszkańców województwa. Członkowie Sekretariatu KW zauważyli, iż organizacja nie spełnia należyte swojej roli, jeżeli będzie się zajmować dosłownie wszystkim. Niezbędne wydaje się skupienie wysiłku na sprawach najważniejszych. Do nich należy z pewnością udział młodzieży w organizacjach samorządowych. Ale nie

obędzie się tu bez aktywności samych członków ZMW. Potrzebne są więc postawy zaangażowane, dopiero wówczas potrzeby młodych mogą być zaspokojone.

I sekretarz KW PZPR — Włodzisław Kołodziejuk podkreślił, że Związek jest coraz bardziej widoczny na mapie politycznej województwa, ukształtowało się oblicze politycznej organizacji. Ale zażalenie istnieje potrzeba umacniania podstawowych osiągnięć ZMW, czyli kół, bo one potwierdzają wiarygodność organizacji na wsi.

I sekretarz zwrócił się z prośbą o dużą aktywność młodzieży wsi w wyborach do rad narodowych. Partia chciałaby widzieć w tych organach więcej młodzieży, ale to należy właśnie od jej podstawy.

Inicjatywa młodych spółdzielni

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Stwierdzono, że powstał znaczący, społeczny ruch na rzecz budownictwa mieszkaniowego. Jest to przede wszystkim ruch ludzi młodych, w którym obojętne są formy rozwoju, które zostały działania na rzecz adaptacji pomieszczeń mieszkaniowych oraz zagospodarowania tzw. pustostanów. Wiele zależy od wykorzystania inicjatywy tworzenia młodych spółdzielni mieszkaniowych, których istnieje już ponad 1200. Tymczasem — zdaniem młodzieży z ZSMP — jest wystarczająco dużo przeszkód wpływających na marnotrawstwo czasu, chęć i środków. Należy do nich m.in.

przewlekły tryb załatwiania formalności związanych z rejestracją młodych spółdzielni i przeszkód z uzyskaniem odpowiedniej lokalizacji pod zabudowę oraz wysokie, nieuzasadnione ceny usług świadczonych przez rozmaite biura projektowe. W efekcie tylko 1/4 tych spółdzielni i zrzeszeń podjęła dotąd realizację inwestycji.

Korzystną zmianę sytuacji upatruje młodzież w opracowanych przez ZSMP założeniach, przewidujących ściśle współdziałanie młodych spółdzielni, zrzeszeń i zespołów budownictwa, spółdzielni pracy, przedsiębiorstw produkujących materiały i narzędzia dla budownictwa oraz organizacji społecznych i instytucji. Proponuje się ekspansyjną formę spółki budownictwa mieszkaniowego, o zakresie m.in. produkcji, tanich materiałów budowlanych z surowców lokalnych i odpadów, a także deficytowych materiałów wykończeniowych

Miss Polonia '84

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Szczegółowe informacje można uzyskać w Białymstoku (tel. 2-23-17, natomiast w Łomży: 42-43 wewn. 9. Dziękujemy, zyskujecie się! Czekaamy! Zapraszamy do fajnej zabawy.

Lecz nie tylko. Słuchanie i zgrabne panny mają przed sobą poważne zadanie. Powinny przysiąść uwagę, mówić do idei budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki. To właśnie na ten cel, na ten fundusz przeznaczono cały dochód tegorocznej imprezy. Od Was będzie zależało, ile zbierze my pieniądze. Konkurs Miss Polonia '84 nie ogranicza się tylko do Szpitala Matki-Polki. 23 marca kandydatki z Mazowsza będą uczestniczyć w aukcji plakatów, a część pieniędzy zostanie przekazana na cele społeczne.

SPORT

Doniesienia agencyjne

BILL JOHNSON POTWIERDZIŁ KLASE

Mistrz olimpijski w zjeździe Amerykanin Bill Johnson potwierdził swoją wysoką klasę, wygrywając w Whistler Mountain (USA) bieg zjazdowy zaliczany do punktacji Pucharu Świata. Na trasie liczącej 3823 m długości, o różnicy wzniesień 888 m i 41 bramkach kierunkowych, Johnson uzbierał 2:02,85 i wyprzedził Austriaka Helmuta Hoeflehnera o 0,32 sek. oraz prowadzącego w Pucharze Świata Pimlina Zurbigera (Szwajcaria) o 0,33 sek.

PIYTEL

NADAL NAJSKUTECZNIEJSZY

Henryk Fytel powiększył przewagę nad rywalami w tabeli najskuteczniejszych strzelców hokejowej ligi RFN. Fytel, grający w drużynie mistrza RFN, EV Landshut, ma 49 bramek i o 8 bramek wyprzedza drugiego koleje klubowego, Helmuta Steigera, oraz o 8 bramek, Dietmara Hegena z ESV Kaufbeuren.

MISTRZOSTWA BELGIJ W TENISIE

Halowe mistrzostwo Belgii w grze podwójnej zdobyli bracia — Tim i Tom Guilleminowie, pokonując w finale Steena Dentona i Kevina Currana 6:4, 6:7 (4/5), 7:5 (7/5).

PORAŻKA STEVA OVETTA

Kolejnej porażki doznał rekordzista świata Anglik Steve Ovett. Podczas mityngu w Sydney zajął 3. miejsce na dystansie 1600 m z czasem 3:38,36. Triumfował Michael Hillard (Australia) — 3:24,20.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO IRINY LEWITINY

Irina Lewitina prowadziła 2:30,5 pkt z Lidia Slemenowa po trzech partach rozgrywanego w Soczi finałowego meczu pretendentów do tytułu szachowej mistrzyni świata. Poniedziałkowa dotychczasowa 2:30,5 pkt z Lidia Slemenowa po trzech partach rozgrywanego w Soczi finałowego meczu pretendentów do tytułu szachowej mistrzyni świata.

Rekordowa ilość mleka pozyskana w ub.r. nie może przesłaniać stanu hodowli bydła w kraju. Rzecz jasna różni się on nieco w zależności od regionu. Niemniej, można wymienić pewne wspólne negatywne zjawiska. Przeciwnie krasiła żyje katastroficznie krótko: średnio nieco ponad pięć lat, a mleko daje przez niecałe trzy lata. W ciągu całego swego życia może więc urodzić zaledwie jedną lub dwie jółwki.

W tym miejscu warto przypomnieć, że polska krasiła znana była z doskonałej kondycji. W początkach stulecia dawała mleko przeciętnie przez dziewięć lat. W okresie międzywojennym — przez osiem. Mieliśmy wtedy światową rekordzistkę długowieczności, o imieniu Siwa, która zginęła pod pociągami w wieku 33 lat.

Zdaniem lekarzy weterynarii z Wojewódzkiego Inspektoratu Sanitarnego, działającego przy Zakładach Mięsnych w Białymstoku, w naszym regionie przeciętny wiek krowy jest nieco dłuższy, niż w kraju. Nie jest to równoznaczne z wyższą wartością biologiczną zwierzęcia. Przyczyna przedwczesnego uboju jest najczęściej jałowosc, następnie choroby wymion. Bardzo rozpowszechniona jest też motylca, pasożyt wątrobny. Szczególnie w gospodarce indywidualnej. Lekarze wet. twierdzą, że dotyczy to 70—80 proc. ubijanego bydła.

Na temat stanu hodowli bydła na ziemiach północno-wschodnich wypowiadał się niedawno naukowcy z **ART w Olsztynie**. Opinie naukowców dotyczyły głównie genetyki i spraw rozrodu, zagadnień podstawowych w hodowli, obciążonych wieloletnimi zaniedbaniami. Doc. dr hab. Krzysztof Walawski mówił o

wplywie skażonego środowiska na zwierzęta. Jego zdaniem skażenie pasz, wody, powietrza środkami chemicznymi, trudniejsze warunki życia w wielkich fermach, powodują zakłócenia równowagi biologicznej. To wszystko oraz ponadnaturalna eksploatacja krow (dają dziesięć razy więcej mleka, niż to potrzebne do wyкармлиenia cielęcia), muszą prowadzić do osłabienia i skrócenia życia. Zapobiec temu można m.in. poprzez zwiększenie odporności organizmu.

Tymczasem badania przeprowadzone przez olsztyńskich naukowców wykazały, że układ genów „odpornościowych” jest niekorzystny. Zmieniło to można poprzez właściwy dobór matek i ojców. Można by to robić poprzez sztuczną inseminację. Tylko, że nasza inseminacja — zdaniem prof. dr. hab. Antoniego Zebrackiego z Wy-

działu Weterynarii ART — ukierunkowana jest jedynie na wydajność bydła i zwiększenie zawartości tłuszczu w mleku. „A to nie jest nic innego, jak budowanie domu od dachu, zamiast od fundamentów — twierdził profesor. W

efekcie osiągamy żenująco niską wydajność mleczną; 2800 litrów od krowy w ciągu roku. W porównaniu do innych krajów Europy jest to po prostu skandal, już nie mówiąc o tym, że społeczeństwo do każdej krowy dokłada. Dobór powinien być przeprowadzony tak, by systematycznie podnosić zdrowotność i płodność zwierząt (...). Bieg spraw ważnych dla produkcji mleka i hodowli, na które moglibyśmy mieć wpływ poprzez selekcję i sztuczną inseminację, pozostawiamy, niestety, własnemu losowi i puszczamy na żywioł, a stąd mamy to co mamy...”

Ten stan rzeczy jest skutkiem braku jednolitego i kompetentnego działania specjal-

związanych z rozrodem po-
wyższymi powierzyć lekarzom
wet., którzy mają po temu
najwięcej kompetencji”.

U nas na razie następuje
proces odwrotny, większość
lecznic weterynaryjnych od-
wraca się tyłem, a przynaj-
mniej bokiem do spraw roz-
rodu bydła. Dowód — w woj.
białostockim dużo lecznic
weterynaryjnych polikwidowało
punkty inseminacyjne.

PO KONTROLI NIK

Delegatura Najwyższej Iz-
by Kontroli w Białymstoku
dokonała oceny organizacji i
efektywności rozrodu bydła w
latach 1978—82 w wojewód-
ztwach białostockim i łomżyń-
skim. Stwierdzono wiele za-
niedbań i niedociągłości.

W woj. białostockim, aż 60
proc. krow pozostaje poza
kontrolowanym rozrodem. Nie-
wiele lepiej jest w łomżyń-
skim — 56,8 proc. Należy do-
mniemywać, że ta część krow
kryta jest dzikimi bykami lub
jest jałowa. Skutek jest taki,
że rodzą się nie cielęta, a
„kocięta”, jak mówią rolnicy.
Waga cieląt jest niższa i słab-
sza zdrowotność.

W ostatnich latach zmniej-
szyła się podaż, a więc i za-
kup żeńskiego materiału ho-
dowlanego. Dotyczy to wszy-
stkich sektorów rolnictwa.
Wzrosła natomiast liczba jałó-
wek bez pochodzenia, wsta-
wionych do obór. Na przestrze-
ni paru ostatnich lat wyda-
ność mleczna krow (w oborach
pod oceną) w woj. białostoc-
kim utrzymywała się na tym sa-
mym poziomie. Natomiast w
łomżyńskim uległa zmniej-
szeniu o ok. 300 litrów w cią-
gu roku.

ROZGARDIASZ

Przyczyn tego stanu — zda-
niem inspektorów NIK — na-
leży upatrywać w rozluźnieniu
discypliny hodowlanej.
Zmniejszenie zainteresowania
poprawą jakości pogłowia po-
głębione zostało również nie-
kiedyś decyzjami ministra
Rolnictwa z 1982 r. Zniesienie
obowiązków trzebieżenia umo-
żliwiło niekontrolowany odchow
buhajów. Nie trzeba wyjaś-
niać, co to oznaczało w prak-
tyce, biorąc pod uwagę brak
przekonania do sztucznej in-
seminacji.

Ciąg dalszy na str. 4

Ciąg dalszy ze str. 1

z postulatami opracowania
rządowego programu popra-
wy bazy materiałowo-
technicznej oświaty. Bę-
dzie to jedyna kwestia
w sferze materialnej, pod-
stawy do rozwiązania pozo-
stałych stworzył IX Zjazd.
W efekcie jego uchwał zreali-
zowane zostały zasadnicze
wówczas wnioski środo-
wiska nauczycielskiego.
Karta Nauczyciela uregulo-
wała sprawy socjalne środo-
wiska, odstąpiono od nie-
realnej w obecnych warun-
kach reformy strukturalnej
szkolnictwa — szkoły dzie-
sięcioletniej, ujednolicono
system kształcenia w szko-
łach zawodowych, wprowa-
dzając do ich programu
naukę historii. Teraz czas się
zająć bliżej i dokładniej
funkcją wychowawczą szko-
ły. W myśl stwierdzenia, że
o wartości człowieka decy-
duje „nie bogactwo mate-
rialne, a prawosć charakte-
ru i bogactwo myśli”.

Ostatnie lata uświadomiły
nam, że wychowanie mło-
dzieży pozostawia wiele do
zyczynienia a skoro tak, to
szkoła pierwsza znalazła się
pod ostrzałem krytyki. W
efekcie powstał resortowy
dokument zawierający masę
zadań, wśród których można
się znaleźć. Ale nadal jakby
się nie pamięta, że wycho-
waniem nie zajmują się
wyłącznie szkoła i nauczy-
ciel, a żaden program sam
nie może być załatwia. Stara
maksyma wychowawcza mó-
wi, że nauki uczy, a pociąg-
ają przykłady. W obecnej
sytuacji młody człowiek
nie ma zbyt wiele wyboru w
cerpaniu z właściwych
przykładów, wzorców. Do-



niepokoje i rozterki udziela-
ły się także nauczycielom,
co na pewno nie sprzyjało
procesowi dydaktycznemu.
Ale szybko zorientowaliśmy
się, gdzie jesteśmy. I nie
wiem, czy to wrzenie nie
przyniosło dla przyszłych
działań szkoły korzyści. Roz-
budziło samodzielność myślenia.

Biegem systemu kształce-
nia jest zbytnie „prowadze-
nie za rączkę”. Działania
wychowawcze powinny być
akurat odwrotne — rozwia-
żać samodzielność myślenia,
inicjatywę. Jak? Wystarczy

Nie potrafimy jednak na-
dać fachowego zagospodaro-
wywać czasu wolnego mło-
dzieży. Szkoła jest zaga-
szczona, realizuje coraz
większy i ostrzejszy wy-
mog program, więc nie
można przerzucić całej od-
powiedzialności na jej barki.
Z kolei propozycje insty-

„Mistrz gospodarności” przyjmuje zgłoszenia

Konkurs „MISTRZ GOSPODARNOSCI” prowadzony jest
w kraju od 18 lat i dobrze służy krzewieniu idei inicjatyw
społecznych. W latach 1974—81 oprócz miast obejmował on
także gminy. W tym roku, po dwuletniej przerwie, nastę-
puje powrót do rywalizacji jednostek gminnych.

W listopadzie ubiegłego
roku przewodniczący
Rady Państwa powołał
Sąd Konkursowy. Z woj. bia-
łostockiego w jego skład
wchodzi znany działacz spo-
łeczny — Jerzy Krochmal-
ski, który jest również przewo-
dzącym wojewódzkiego ze-
spółu do spraw konkursu
„Mistrz gospodarności”. Ze-
spół ten w końcu ub. roku,
na podstawie uchwały Woje-
wódzkiej Rady Narodowej,
skompletowany został przez
Prezydium WRN.

Do tej pory zgłoszenia do
udziału w konkursie nadesła-
ło około 60 proc. miast, miast
i gmin oraz gmin Białostoc-
czyzny. Konkurs ma w woj.
białostockim dobrą tradycję,
sporo miast w ubiegłych la-
tach zdobywało czołowe lokaty
na szczeblu wojewódzkim
i centralnym. Dzięki rywalizacji
w Hajnówce, Siemiatycz-
kach, Brańsku czy też Moń-
kach wyrastały nowe obiekty,
ulice zmieniły swój wygląd,
uaktywniało się życie społecz-
no-kulturalne mieszkańców.
Zawdzięczać to należy inicja-

tywom i dużemu zaangażowa-
niu ludności w realizacji czy-
nów społecznych. Czyni to,
które, co prawda w ostatnich
latach nieco osłabło, znów po-
woli odżywać. Z myślą o ich
wspieraniu w Białymstoku
wzrosła Wojewódzka Komisja
do spraw Czynów Społecz-
nych, która ma także swoje
odpowiedniki w terenie. Do
zadań komisji należy m.in.
wspieranie i koordynowanie
początków społecznych, pomoc
w ich realizacji. Te miejscow-
ości, które wykazały się in-
icjatywami społecznymi, mogą
liczyć na środki finansowe po-
chodzące z funduszu popiera-
nia czynów społecznych. War-
to skorzystać, potrzeb jest dużo,
w czym społeczność można
budować drogą, zbiorniki prze-
ciwpożarowe, remontować
szkoły, adaptować pomiesz-
czenia na mieszkania dla nau-
czycieli. Przedsięwzięcia te
będą również brane pod uwa-
gę w konkursie o tytuł „Mi-
strza Gospodarności”. Najlep-
sze miejscowości ubiegają się
będą mogły o specjalne na-
grody 40-lecia PRL (ib)



Obecna sytuacja w kraju, wycofanie się wielu przed-
sięwzięć z planowanych inwestycji, spowodowało, że in-
ne, realizujące wielkie zamówienia musiały pomyśleć o
zamianie profilu produkcji. To trudne zadanie przed
jakim stanęły dyrekcje, rady robotnicze i biura kon-
strukcyjne tych zakładów. W takiej sytuacji znalazły się
zakłady Białostockie Zakłady Maszyn i Urządzeń Spółno-
czych „Spomasz” w Białymstoku. Wiele resortów wyco-
fało swoje zamówienia na maszyny i urządzenia. Do ta-
kich zaliczyć należy przemysł okrętowy, spożywczy i me-
chaniczny. Biuro konstrukcyjne „Spomasz” przystąpiło więc
do szybkiego opracowania, a następnie wdrożenia do pro-
dukcji poszukiwanych broni konnej, kabiny do ciągnika
„Urus”, taczki, wiertarki, parniki, a ostatnio rozpoczęto
produkcję poszukiwanych kanistrów do benzyny. W ten
sposób uratowano ciągłość produkcji, a gotowe wyroby
trafiły na rynek.

NA ZDJĘCIU: inż. Witold Łosakiewicz — naczelny dy-
rektor „Spomaszu” ogląda kolejną partię gotowych pa-
rników.
CAF — ROMAN SIENKO

Kraków daje przykład

Władze Krakowa podjęły „histo-
ryczną” decyzję: budowę spec-
jalnych baraków, do których
przekwaterowani zostaną ze stu-
bowych mieszkań dozorcy skan-
dalenie niedobudowane swoje o-
bowiazki. Zalecenia takich wy-
kwaterowań, przekazane przez
Ministerstwo Administracji i
Gospodarki Prześrane były
już znacznie wcześniej: ich reali-
zacja była jednak praktycznie
niemożliwa z uwagi na brak
mieszkań zastępczych.

Przy podjęciu decyzji o ekami-
nacji dozorców naczelny dzielnic
kierował się będą faktem posia-
dania przez dozorców skazanych
wyroku sądowego, poruczeniem
przez nich pracy (ci zostali prze-

niesieni do baraków) oraz wie-
kiem emerytalnym lub stanem
zdrowia, uniemożliwiającym wy-
konywanie obowiązków dozorczy,
(ci otrzymają mieszkania zastę-
pcze).

Mieszkania w barakach zbudow-
wane zostaną z funduszu gospo-
darki mieszkaniowej. Przez po-
jęcie „barak” należy rozumieć
budynek z wielkimi płytami ob-
niżonym standardem, zwłaszcza na
dalekich przedmieściach miasta.

Sama tylko największa dziel-
nica Krakowa — Podgórze widzi
pilną potrzebę natychmiastowego
przesiedlenia 17 dozorców, na któ-
rych nie działają żadne monity,
prośby i groźby. (PAP)

Najliczniejsza rodzina

Mieszkańka wsi Kos-
mów w woj. łomżyń-
skim Genowefa Mar-
gol, jest — matką nie tylko
przyszłowiej „drużyny
piłkarskiej”. Jej gromad-
ka liczy bowiem 17-sioro
dzieci. Najstarsze zdały
się już usamodzielniać, zaś
najmłodsza latosiła liczy
zaledwie 4 latka. Dziewie-
cioro dzieci uczęszcza ak-
tualnie do szkoły podsta-
wowej. Każde z nich o-
trzymuje najwyżej 2 razy
w roku niewielką zapo-
maganie. Podstawę utrzymania
najliczniejszej na Za-
możniejszej rodzinie stan-
owi niepełna 6-hektaro-
wa gospodarstwo, uzupeł-
nione niewielkimi „kawał-
kami” dzierżawionego grun-
tu. Nadto głowa rodu, Broni-
slaw Margol pracuje w
Zakładzie Usług Mecha-
nicznych w pobliskiej
wsi Cichobórz. W tym u-
kładzie jeszcze większy
szacunek wzbudza pani
Genowefa, która obciążona
krzątaniem się w gospo-
darstwie obciążeniu znajduje
wystarczająco dużo czasu,
aby zająć się swą niemłą
przecież gromadką.

Dużo wódki, mało piwa

Pośród krajów europej-
skich najwięcej piwa spo-
żywa się w RFN, Belgii,
Darii, Czechosłowacji —
130—145 litrów na głowę,
a raczej na gąrdło miesz-
kańca. Bliscy setki litrów
wypijanego rocznie piwa
są mieszkańcy NRD. Wiel-
kiej Brytanii i Węgier.
Warto wspomnieć, że nasi
bratankowie Węgrzy jesz-
cze zaledwie 20—30 lat te-
mu piwem niemal gardzi-
li, przedkładając nad nie
oczywiście swoje świetne
wino. U nas w 1975 r., w
którym zanotowano naj-
wyższą produkcję piwa,
wynoszącą prawie 1 mld
300 mln litrów, spożył
tego napoju na 1 mieszkań-
ca wynosiło nieco ponad 37
litrów. Od tego czasu za-
równo produkcja, jak i
konsumpcja piwa powoli,
ale systematycznie spada i
w ubiegłym roku wyniosła
ok. 26 litrów na 1 miesz-
kańca.

Przyszłość rodzi się w szkole

szkoła do kryzysu autorytetu,
czynnik niezbedny do
wychowania. Nastąpiło to
na fali krytyki wszystkich
i wszystkiego. Zgoda. Ale
czy nie zachwiał się rów-
nież autorytet nauczyciela,
który coraz bardziej traktuje
szkołę jako miejsce prze-
kazu wiedzy a nie kształto-
wania postaw, nawyków,
przygotowania do życia?
Merkantylna postawa nau-
czyciela dbającego coraz
bardziej o własny interes,
żądającego zapłaty za
wszystko jakoś nie przystaje
do obrazu wychowawcy.

Mikołaj Jednak nie zga-
dza się z taką oceną. Nie
lubi uogólnień. Można, co
prawda, zaobserwować tego
typu postawy wśród nau-
czycieli młodszych szta-
m, ale podobna ocena całego
środoiska jest krzywdząca.
W oświacie za wszystko za-
płacić się po prostu nie da.

Wychowawca obok wie-
dy teoretycznej musi dys-
ponować bogactwem doświad-
czeń, który zdobywa się la-
tami pracy. Ale faktem jest,
że uczelnie nie przygotowu-
ją właśnie do roli nauczycie-
la-wychowawcy. Przyczyn
szukać należy, moim zda-
niem, w błędnym systemie
kształcenia. Wypowiadałem
się w tej sprawie podczas
obrad zjazdowego zespołu,
zajmującego się problemami
edukacji i kultury narodo-
wej. Sprawa jest analizowa-
na i trzeba do niej wrócić.
Mieliśmy sprawdzony system
wychowania kandydatów na
nauczycieli, który rozpocz-
nał się już na szkole pod-
stawowej w liceach pedago-
gicznych. Sprzedaliśmy go
w imię wydumanych idei,
które w efekcie przyniosły
ustawiczne reformy syste-
mu edukacji i to się teraz
mści. Ale przecież nie można
zaraz mówić o „pogrzeban-
iu” oświaty. Przez szereg
lat próbowałem rozwiązywać
wszystkie sprawy centralnie.
Centrala „myślała” za
wszystkich, doli miały wy-
konywać.

CZYM SKORUPKA ZA MŁODU

Nasze środowisko jest
częścią społeczeństwa. Jego

dać upust inicjatywie mło-
dzieży, stwarzając jej możli-
wość samorządnej dzia-
łania i dopinając ją do tego.
Tu nie wystarczy samorząd
uczniowski. Trzeba dopro-
wadzić do tego, by każdy uc-
zeń czuł, że ma wpływ na
życie swego środowiska,
klasy czy nawet szkoły.
Chcemy spróbować takie
warunki w łomżyńskich
szkołach stworzyć. Powoli i
spokojnie. Ale i my musi-
my zmienić funkcjonujące
nadal schematy myślenia i
działania. Jest to kwestia
wzajemnego zaufania dyrek-
tora szkoły i nauczyciela,
nauczyciela i ucznia.

Rozwój szeroko pojętej
samorządności to jeden z
głównych warunków zmiany
oblicza szkoły. A, że, „czym
skorupka za młodu.” to w
konsekwencji może prowa-
dzić do zmiany obrazu spo-
łeczeństwa, które dziś —
mimo stworzonych mecha-
nizmów — nie zawsze po-
trafi być samorządne.

AMATORSZCZYZNA

Szkole obarcza się na-
gminnie także winą za
przestępczość młodzieży.
Mikołaj Jednak, (dwadzieścia
pięć lat pracy w oświacie)
uważa, że jest to zarzut co
najmniej zbyt pochopny.
W procesie wychowania,
także deprawacji, trzeba
uwzględnić wszelkie uwarun-
kowania i wpływ szkoły,
rodziny, środowiska, możli-
wość zaspokojenia potrzeb
osobistych. W łomżyńskich
warunkach szczególne zna-
czenie ma ten ostatni ele-
ment.

— W samej Łomży szkoly
prowadzą ścisłą analizę zja-
wiska przestępczości wśród
nieletnich. i można z opty-
mizmem odnotować, że licz-
ba dzieci objętych profilak-
tyką i resocjalizacją zmniej-
sza się. Można to przypisać
zmianie podejścia do tego
problemu: nie nadbudować
młodzieży, która już weszła
w konflikt z prawem, sta-
ramy się rozpoznać środo-
wisko dziecka potencjalnie
zagrożonego. Dotyczy to
głównie domu rodzicielskie-

tucji kultury i wszelkich
organizacji — pomijając
sport — nie trafiają do
młodzieży. Dominuje ama-
torskizacja. Tymczasem np.
we Francji już w latach
szesćdziesiątych zaczęto
przygotowywać specjalistów
od organizacji czasu wol-
nego na uniwersytetach.
Czas ten problem dostrzec
i u nas.

Wychowanie młodego po-
kolenia nie może być tylko
sprawą szkoły i formalnie
nie jest. Istnieje mnóstwo
programów: oświaty, organi-
zacji młodzieżowych i spo-
łecznych. Brak natomiast
ich spójności. Czy mimo to,
nie można podejmować kom-
pleksowych działań: w gmi-
nie, mieście, województwie?
Zbyt wiele są to kolejne
formalne struktury. Trzeba
„chcieć” i „potrafić”, a wie-
dy nie będzie większych
kłopotów z „móc” i można
„zdażyć”.

JERZY BRODZIUŁ

Pamiętki po Glogerze

W Jeżewie Starym (woj.
białostockie) znajduje się ze-
spół zabytkowych budynków
po rodzinie Zygmunta Glo-
gera. Są to browar, lamus,
oficyna dworska i budynek
gospodarski. Wszystkie nie
remontowane od dziesięcio-
leci, są w bardzo złym sta-
nie.

W połowie br. ma być go-
towa dokumentacja odbudo-
wy, wykonana przez Insty-
tut Architektury Politechni-
ki Białostockiej. Następnie
przystąpi się do prac kon-
serwatorskich, których za-
sięg nie będzie jednak na
początku zbyt szeroki z po-
wodu kłopotów z wykonaw-
cami.

Wiele może zdziwiać na
rzecz odbudowy zabytków
glogerowskich zespół grupy
społeczników, skupionych
wokół Gminnej Rady PRON
w Tykocinie. Jeśli spełnia
się nadzieje na pomoc ze
strony gminy, renowacja za-
bytków może być wykonana
w ciągu czterech lat. (PAP)

Z WCIORAJSZYCH Listów

CO Z MOJĄ POŻYCZKĄ?
We wrześniu ub. roku w
liście do redakcji opisałem
swoje kłopoty z otrzymaniem
pożyczki na budowę domu.
Otrzymałem od Was pismo,
które co prawda nie załatwi-
ło sprawy, lecz dawało mi na-
dzieje. Poradziście mi czekać
na lepszą okazję i być w sta-
łym kontakcie z BGŻ.
Co się okazało? Od 1 stycz-
nia br. Bank Spółdzielczy w
Piszu w ogóle odmówił u-
dzielenia pożyczki takim pra-
cownikom jak ja. W Narodo-
wym Banku Polskim, po wy-
jaśnieniu, też odmówiono mi
pożyczki. Wzyskiwam winien
KOLEJOWY

Jestem mieszkańką zapadłej
wsi puszczalskiej, mało zna-
jącej świat i ludzi. Można to
śmiesznie, ale pierwszy raz w
życiu wybrałam się z mężem
w Polskę, w odwiedzin sio-
stry zamieszkałej w Wołowie,
aż do Wrocławia. W Elku w
późnych godzinach wieczor-
nych kupiliśmy bilety na po-
ciąg popołudniowy do Wrocławia,
a dalej na zwykły. Zapłaci-
liśmy w gumie ok. 1800 zł. W
drożce powrotnej na stacji w
Wołowie za bilety na taki sam
pociąg pobrano od nas
nie wiele ponad 1000 zł. Byli-
śmy zdumieni. Kasjerka raz
jeszcze sprawdziła i uznała, że
wszystko w porządku. Wyszo-
DLA KOGO

19 lutego o godz. 8 oczeki-
wałam na autobus jadący z
Dolistowa do Białegostoku.
Staliśmy na pierwszym przysta-
nku w Jaswiłach. Autobus
był spóźniony, choć przywy-
czailiśmy się już do tego.
Kiedy przyjechał, zatrzymał
się kilkadziesiąt metrów dalej
przed przystankiem i wysiad-
ło kilku ludzi. Miejsca więc
brak. Niestety, nikogo nie
wziął. Machaliśmy biletami
miesięcznymi, bo takie mamy,
nie pomogło. Czujemy się

WALDEMAR MICHAŁCZYK
Pisz

„KWIATEK”
wiele na to, że w Elku pobra-
no od nas za dużo. Po przy-
jeździe o powyższym fakcie
zgłosiliśmy w kasie. Kasjerka
była obrażona i doświadczyła
nas. Cytuję: „Przychodzi
„toto” po 8 dniach i jeszcze
czegoś żąda. Jest za późno i
proszę nie zwracać głowy!”
Poskarżyć się nikomu nie
można było, bo wiecie, jak
jest na kole... Odejchalem do
domu z niczym, ale ciągle to
mi daje spokoju. W załą-
czeniu bilety.

IRENA SZTABINSKA
Tartaczyno
16-507 Głębok Bród
woj. suwalskie

MIESIĘCZNE?
bardzo pokrzywdzeni. W koń-
cu płacić się za góry za cały
miesiąc, by mieć pewność, że
się dojedzie do celu. To nie,
że to była niedziela, wielu
przecież pracuje w ruchu cią-
głym. Składają nam wiadom-
o, że kierowca dw. (nr rej.
wozu BKB 730R) nie cieszy
się wśród pasażerów dobrą o-
pinia. Może więc redakcja coś
z tym fantem zrobi.
ANDRZEJ I IRENA GUDEL
Romejki
19-124 Jaswiły

Romuald Kapkowski z
Łap pisze min.: „Gaze-
ta” z 24 lutego br. za-
mieszcza artykuł Jerzego Bro-
dziuka „Porcelana na ugorze”,
gdzie autor opisuje wpad-
kę kolejowych włamywaczy.
Rekrutowali się z okolicznych
wiosiek i na swoim terenie
czuli się „gospodarzami”. Bra-
li wszystko jak leci. To jest
właśnie ta chłopska szarna
chciwość. Znam te tereny i
wiem, że wieś Kaborów oraz
sąsiednie nie są tak ubogie,
by ich mieszkańcy w grę do-
roczną musieli dorabiać ra-
bunkiem. Proszę więc wziąć w

obronę tę prawdziwą brać ko-
lejarzów, na którą padł cień
„kolejarzy z Kaborów”. U-
pomniam się o to, gdyż sam
byłem kolejarzem i PKP trak-
towałem jako swego chlebo-
dawcę, a nie dolną krowę.”
Z przyjemnością sprawi-
łbym satysfakcję panu R. Ka-
powskiemu, ale nie pozwala-

PROFILAKTYKA NIE WYSTARCA

Przedstawiciele dyrekcji
RKP zapewniają, że bez
przerw temat ten jest dys-
kutowany, interpretowany i
że ta profilaktyka jednak nie
wystarczy. Gdy złodziejstwo

maskowanych przestępstw by-
to pracownikami kolei.
Na kolejowych tablicach o-
głoszeń krzyczą wielkimi li-
terami alarmujące plakaty:
„Okradane są przesyki, które
z zaufaniem powierzono nam

osiagać zaczęło apogeum po-
wołano przed niespełna ro-
kiem rejonowe sztaby anty-
krazieżowe. Włączono do ich
pracy kierownictwo służb ko-
lejowych, milicji, prokuratu-
ry, wojsko, organizacje społecz-
no-polityczne. Każdy sztab
powołał własne zespoły do
walki z kradzieżami. W rejo-
nie białostockim (województ-

wa łomżyńskie, suwalskie,
prawie całe ostrołęckie, bia-
łostockie i część siedleckiego)
działa szereg takich zespołów.
Struktura i zasięg zapowiada
pełną mobilizację, co nie zawa-
ża stanowi gwarancję powo-
dzenia, ale tym razem...
Przewodniczący Rejonowego
Sztabu w Białymstoku —
Kuzma Dmitruk dostrzegł po-
dło niebezpiecznej sytuacji
w okresie „szalejącej anarchii”,
gdy gwałtownie wzrosła prze-
stępność tak trudna dziś do
wypienienia. Zdarzało się na-
wet w ostatnich latach, że
zorganizowany gang obejmo-
wał całą zmianę manewro-
wych, którzy przez ponad rok
szabrowali co się dało. Tym
poczynianom towarzyszyła
militarna aprobata współpra-
cowników, a właściwie współ-
ników, którzy potrafili się

Ciąg dalszy na str. 4

Kolejowy pejzaż z wytrychem

TYŁEM DO KRASULI

Ciąg dalszy ze str. 3

Niekorzystny wpływ miało też zniechęcenie do przedkładania świadectw unięsieniania lub krycia matki przy sprzedaży cieląt do OPOZH oraz ujednolicenie ceny skupu cieląt, bez względu na ich pochodzenie.

Spadek popytu na jałówki hodowlane był też bezpośrednią reakcją na cofnięcie dotacji dla producentów i nabywców żeńskiego materiału hodowlanego. Ujemny wpływ miała również likwidacja kontraktacji przez OPOZH.

Przejdźmy teraz do przyczyn subiektywnych, zależnych od jednostek i służb związanych z hodowlą bydła. Koncepcja wielkich punktów inseminacyjnych przy użyciu nasienia mrożonego, wprowadzona w życie w 1980 r., w obu województwach nie zdołała egzystować. Nie przygotowano się bowiem organizacyjnie i technicznie do wykonywania zabiegów w nowoczesniejszy sposób. Brak telefonów (w woj. białostockim 56 proc. punktów dysponowało telefonami — 40 proc.), niedostatek środków lokomocji skutecznie utrudniało pracę inseminatorów. A krowa ze swoją biologią nie da się zbiurokratyzować.

Na domiar złego, nie wszystkie punkty wyposażono w odpowiednie sprzęt. Zabrakło m.in. termometrów, termosów, urządzeń do podgrzewania, itp.

NIK poddała też w wątpliwość kwalifikacje inseminatorów. Wielu z nich nie ma właściwego przygotowania. A ci wykwalifikowani stronią od tej mało popularnej pracy. Na 52 absolwentów Studiów Poddyplomowych Inseminatorów w Białymstoku obecnie pracuje czterech, i to w laboratoriach. W Łomżyńskim technicy wet. szukają pracy, ale nie w placówkach inseminacyjnych.

Krytycznie oceniono też organizację punktów kopulacyjnych. Stwierdzono zbyt małą ich liczbę w rejonach krycia naturalnego, niezgodną z normami zootechnicznymi. M.in. w gminach Kolno, Turów i Zbójna oraz Krynki, Nowy Dwór, Kuźnica, Siedlce, Sokółka, Supraśl, Staszów, itp. W niektórych punktach stacjonowały buhaje bezmłodne. Np. w gminie Hajówka z tej przyczyny wybrakowano trzy buhaje.

Rozluźnienie reżimów hodowlanych nastąpiło również w gospodarstwach tzw. wdrożeniowych, objętych bezpośrednią opieką wojewódzkich ośrodków postępu rolniczego.

Zaniechania i niedociągnięcia występowały w pracach służb zootechnicznych stacji i hodowli i unięsieniania zwierząt. Przejawiało się to m.in. w braku kontroli jakości nasienia i dopuszczeniu do użytku nasienia nieprzystającego. Krytycznie oceniono współpracę służb weterynaryjnej oraz SHIUZ w zwalczaniu jałowosci krow i poprawy skuteczności unięsieniania.

Ten rozgardział w hodowli nie wzbudzał reakcji wśród jednostek nadzorujących. Dotyczy to zarówno naczelników gmin, jak i wydziałów rolnictwa UW, a także Okręgowych Stacji Hodowli Zwierząt. Wygląda na to, że jednostki odpowiedzialne, w ostatnim okresie, przysięgły oko na istniejący bałagan.

Kontrola NIK jest pierwszym krokiem do zmiany tego stanu rzeczy. Dokładniejsze rozpoznanie niedociągnięć wskaże drogi wyjścia. Zainteresowane jednostki rozpoczęły prace przeciwdziałające negatywnym zjawiskom. Sprzyja temu zmiany w polityce rolni. M.in. od stycznia znów obowiązują dotacje przy zakupie materiału hodowlanego. Jest też reakcja rolników: poppy na jałówki hodowlane rośnie.

ZOFIA JADCUK

Warszaty twórcze młodych

Dobłą tradycją stało się organizowanie przez Suwalską organizację wojewódzką ZSMP dorocznych warsztatów twórczych dla początkujących dziennikarzy i literatów. Są to na pewno nazwy na wyrast, ale tak określa się skróto młodzi zreszono w Korespondencyjnym Klubie Młodych Pisarzy i Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej.

KKMP ma tradycje już dwudziestoletnie. Właśnie zbliża się do obchodu rocznicy chwilewzajemstwa powstania przy Związku Młodej Wiosny tego, początkowo bardzo prężnego i politycznego Stowarzyszenia. Z czasem jednak przechodząc różne koleje losu i zmieniając patrona zmieniło się w jakąś niezbyt chętnie widzianą w naszym życiu literackim przybudówkę organizacji młodzieżowej. Mimo, że w większych ośrodkach KKMP przeżywał z kołami młodych ZLP czy innymi formami aktywności literackiej to na Suwalszczyźnie był i jest to jedyny, i swoisty związek ludzi pióra, szkoda — rzec można — iż tylko tych początkujących. Gdyby bowiem udało się wciągnąć do wspólnej działalności również tych z wydanymi już tomikami wierszy, tych których spodziewają się ich w najbliższej przyszłości, a obecnie jakby izolowali od reszty, mogłaby powstać weale prężna i być może inspirująca życie literackie na prowincji instytucja. Półki co jest dość niezintegrowana grupa kilku weteranów z prezesem, Wojciechem Anuszkiewiczem z Olecka, Markiem Borawskim, też stamtąd, grupą „Dom Marka” ciągle (nie wiadomo czego) poszukując i sporo ludzi bardzo młodych, często jeszcze licealistów przyjeżdżających na wspomniane warszaty i nie bardzo zorientowanych, i nie bardzo wiedzących czego się od nich oczekuje. Bo — trzeba to też powiedzieć — od tych najmłodszych nieczęsto jest specjalnie nie oczekuje.

Tegoroczne, kolejne spotkanie odbyło się w dniach 21—28 lutego w Szelmencie k. Suwałk. Sytuacja — oczywiście znów się powtórzyła: dokonano sztucznego podziału na „poetów” i „dziennikarzy”, i usiłowanie prowadzić zajęcia teoretyczne. Były one nawet udane, w czym na pewno zasługa jednego z bardziej rzetelnych (właściwie etatowego, można powiedzieć zartem) krytyków literackich zapraszanych na suwalskie imprezy literackie — Waldemara Smaszcza z Białegostoku. Jednak praktyka wskazuje, że przyszłe imprezy trzeba skonstruować nieco inaczej, po prostu poziom „suwalski” wymaga przede wszystkim szkolenia warsztatowego, dziennikarskiego, nauki pisania informacji, publicystyki, reportażu. Stąd można pójść dalej, „w literaturę”, albo rozwiązać swoje uzdolnienia żurnalistyczne.

Jest to oczywiście teoretyzowanie na lamach, gdyż w praktyce potrzeba po prostu kilku prężnych ludzi, którzy zechcą poświęcić swój czas i energię na przygotowanie zwanego programu dla KKMP. Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska to trochę

inny problem. Istnieje stosunkowo niedawno i w założeniach ZSMP — zdaje się — ma wypełniać funkcje propagandowe. Należy napisać „zda się”, bo w organizacji młodzieżowej jakby nie przykładała się wagi do tego rodzaju działalności. W chwili obecnej w całym MWD jest jeden aktywny członek, Stanisław Jurski z Augustowa usiłujący pomieścić swoje teksty (właśnie o ZSMP i jego problemach) głównie na lamach „Krajobrazów”. O innych trudno mówić. Etatowy aparat mający wyszukiwać tzw. inicjatywy oddolne, pomagać wszelkimi sensownymi ruchami grzebieć się w papierach, zebraniach i wysocy teoretycznych dyskusjach. Po ludzku mówiąc — zajmuje się „bielmem pińny”, zamiast szukać mądrych form oddziaływania na członków i

terenach woj. suwalskiego, być może w Głęboku, które — jeżeli wszystko dobrze pójdzie — będzie miejscem sztabu woj. akcji młodzi ZSMP-owskiej, „Dom Marka”, interdyscyplinarna (i międzywojewódzka) grupa twórcza, poddała bowiem projekt zaadaptowania głębokiego zamku na Dom Pracy Twórczej dla całego KKMP.

Czy te wszystkie — dziś jeszcze pozorne — ruchy, dyskusje o czymś świadczą? Ze W. Anuszkiewicz czeka się na przykład godnego siebie następcę, że Jerzy Karp uruchomi w Klubie Twórców w Suwałkach wzorcowy salon literacki? Raczej trzeba patrzeć na to sceptycznie, literaci i „literaci” zawsze są skłonni do gadania, mniej do działania. Nieraz już tak bywało, że cała para poszła w gwizdek. Więc ostrożnie z deklaracjami twórców. Wstępna weryfikacja wkrótce, na Ośrodku Czerwcu Poetyckim!

A MWD? O tym, niestety, nikt nie radził. Marek A. Grzymkowski w ramach zadanych ćwiczeń warsztatowych zrobił sondę wśród uczestników, zapytał: co ci się tutaj nie podoba? Oto odpowiedź: Dorota: Nie mam zdania. Krystyna: Za mało ludzi z którymi można by porozmawiać. Krzysztof: Wykładawcy nie zawsze są w stanie nas zrozumieć. Ponadto organizacja zajęć jest zła. I po co to normalne drzwi od pokoju? Celina: Podobają mi się Ureusale. Nie podoba mi się zachowanie niektórych ludzi i bieżące malowanie po drzwiach, po ścianach. Janusz: Zaproszenie osób nie mających nic wspólnego z nami. Piotr: Kobiety. Poza tym — brak bufetu. Mirka: Jest fajnie. Beata: Nuda.

Opinie uczestników są bardzo subiektywne, często to oni właśnie nie potrafili, czy nie chcieli zainteresować się proponowanym wykładem, ale nie ulega wątpliwości, że nad tym problemem trzeba pomyśleć. Ze jest to zadanie domowe dla suwalskiej instancji ZSMP.

EUGENIUSZ KURZAWA

Konkurs na najlepszy urząd

Dla uczczenia 40-lecia PRL Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej ogłosiło konkurs na najlepszy urząd miasta, miasta i gminy oraz gminy. Konkurs jest dwuetapowy i trwać będzie w latach 1981—85.

Pierwszy etap, obejmujący rok bieżący, pozwoli wyłonić trzy najlepsze urzędy w poszczególnych województwach. Urzędy te, zgłoszone przez wojewódzkie komisje konkursowe do Ministerstwa, ocenione będą w roku przyszłym przez komisję centralną. Ogłoszenie wyników nastąpi 2 lipca 1985 r.

Celem konkursu jest doskonalenie funkcjonowania urzędów i podnoszenie autorytetu administracji państwowej w oczach obywateli. Udział w rywalizacji jest obowiązkowy, znaczy to, że oceniana będzie każda jednostka.

Jak przewiduje regulamin, kryteria oceny uwzględnią: będą m.in. następujące zagadnienia: organizację pracy i estetykę urzędu, działalność na rzecz obywateli, realizację uchwał rady narodowej, wniosków komisji i interpelacji radnych, postulatów wpływających od instytucji i obywateli, wykonanie uchwał rady oraz zarządzeń administracji stopnia wojewódzkiego, współdziałanie z organami samorządu mieszkańców, zapożycanie potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych mieszkańców terenu, współpracę z miejscowym komiteem PZPR i organizacjami społecznymi.

Najlepsze urzędy w kraju zostaną nagrodzone przez ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej, wyróżnienia otrzymają też najlepsi pracownicy.

(ib)

Ciekawe

ROZWÓD Z POWODU SŁONEJ ZUPY

Po 30 latach małżeństwa wysoki urzędnik w Bonn zażądał rozwodu, motywując swą prośbę brakiem kulminarnych zdolności swej żony. Przez wiele lat jałdem przesłona żupa i potrawy „z torbiki”, dużej już nie mogę — oświadczył w pozwie pokrzywdzony małżonek, który ponadto zarzuca swej żonie, że jest zaniebana, chodzi w starych strojach, nie stosuje makijażu ani nie farbuje włosów, posilki zaś serwowane są o różnych godzinach, co uniemożliwia mu pracę zawodową. Ale 30 lat wytrzymał...

16 DNI BEZ SNU

22-letni Kanadyjczyk pobli niedawno rekord, pozostając przez 16 dni i 17 godzin bez snu.

Nie wiadomo jednak, czy wejdzie do Księgi Rekordów Guinnessa, w której figuruje już poprzedni rekordzista, mieszkaniec W. Brytanii, który wytrzymał bez snu dokładnie taki sam okres czasu. Kanadyjczyk większość czasu spędzał na grze w pokera, jednak jego partnerzy odpadli już po upływie dwóch tygodni.

PANI THATCHER — ANTYDOL

Według studium opublikowanego przez dwóch wykładowców uniwersyteckich, pani Margaret Thatcher jest osobistością, która nie cieszy się popularnością wśród młodych ludzi. Studium oparte zostało na ankietach obejmujących kilkuset słuchaczy colleges brytyjskich — w wieku 15—17 lat.

1400 STATKÓW NA DNI...

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, Morze Karaibskie pochłonęło ok. 1400 statków — ofiar bitew morskich, piratów lub cyklonów. Jednym z pierwszych była „Santa Maria” dowodzona przez Krzysztofa Kolumba, która zatoniła w dniu Bożego Narodzenia 1492 roku. Tylko u wybrzeży wyspy Haiti udało się dotychczas zlokalizować wraki 400 statków. Ich wartość muzealna i handlowa jest równie wielka jak historyczna. (PAP)

Fachowcy rolnikom

Cięcie krzewów

O opłacalności uprawy porzeczki i agrestu decyduje dobre planowanie i wysoka jakość owoców. Jednym z czynników wpływających na owocowanie krzewów jest prawidłowe cięcie. Poprzez cięcie staramy się utrzymać jak największy pędów obficie owocujących, oraz krzak o właściwym pokroju, co umożliwi odpowiednią pielęgnację.

Na plantacji krzewów prowadzić się systematycznie dwa rodzaje cięć: prześwietlające i odnawiające owocowanie. Cięcie prześwietlające polega na usuwaniu gałęzi zagęszczających krzew, krzyżujących się, wrastających w środek krzewu, niezdrewniałych, tzw. słomistych, nadmiaru pędów jednorocznych, wyrastających z nasady gałęzi — bowiem takie pędy słabiej owocują. Ma ono na celu zapewnienie dobrego nasłonecznienia oraz uformowanie krzaka o luźnym pokroju. Cięcie odnawiające owocowanie zależy od gatunków krzewów, a także ich odmiany.

Porzeczka czarna najwięcej dorodnych gron wytwarza na pędach 1, 2, 3-letnich. We właściwie uformowanym krzewie powinno być 5—6 pędów jednorocznych oraz 3—4 pędy 2, 3 i 4-letnie. Porzeczki czerwone i białe owocują dobrze nawet na pędach starszych, niż 4-letnie, ale najbardziej obficie owocują na pędach trzyletnich. Pozostawia się pędy do sześciu lat. W prawidłowo uformowanym krzaku powinny być 3—4 pędy z każdego roku.

Agrest owocuje na pędach 1-rocznych, a częściowo na krótkopędach wytworzonych na dwa i trzy, a nawet 5-letnich pędach. Krótkopędy agrestu są bardzo żywotne i o-

wocują przez kilka lat. U odmian o pędach zwisających i płożących się należy przycinać je paskami zewnętrznymi ku górze, aby zmniejszyć nieco pokrój krzewu i zapobiec zbyt niemu opuszczaniu się do gałęzi owocujących.

Oprócz wymienionych rodzajów cięć należy systematycznie prowadzić cięcie sanitarne — usuwając wszystkie pędy lub ich wierzchołki porażone przez amerykański mączniak agrestu. W wypadku uszkodzenia i stwierdzenia zerwania przeziernika porzeczki (czarna plama po rdzeniu wywołanym przez grzybnice tego szkodnika) należy wyciąć gałąź do miejsca zdrowego rdzenia. Do cięcia krzewów porzeczki i agrestu bardzo przydatny jest sektor z przedłużoną rękoleśką.

Cięcie tradycyjne prowadzi się wiosną wiosną, przed rozpoczęciem wegetacji. Najwcześniej rozwijają się paki agrestu, następnie czarnej porzeczki, a na końcu porzeczki czerwonej. W tej też kolejności wykonuje się cięcie. Obecnie zaleca się upowszechnienie letniego i wiosennego terminu cięcia. Należy uniknąć wykonywania tego zabiegu późną jesienią, gdyż świeżo cięte tkanki roślin łatwo przemarzają. Najbardziej celowe jest wykonanie tej pracy zaraz po zbiorze owoców.

inż. HALINA MURAWSKA WOPR Białystok

Ile wysyłamy listów?

Jesteśmy podobno narodem gadatliwym, natomiast pisać raczej nie lubimy. Tak przynajmniej wynika ze statystyk pocztowych, w których Polska znajduje się na czternastym miejscu w świecie pod względem ilości listów napisanych przez jednego obywatela.

Każdy z nas wysyła w ciągu roku przeciętnie 43 kartki lub listy pocztowe, podczas gdy Szwajcarzy — 257, Szwedzi — 183, a nasi sąsiedzi zza Odry — 57. Piszemy też przeciętnie dwa listy do adresata zagranicą i tyleż otrzymujemy. (sar)



„Wólcanka” kojarzy się nieodłącznie z mekimi kosturami, chociaż ta znana firma szyje także bardzo ładne bluzki dla pań. W tym roku zakład w Łosku (woj. sieradzki), jeden z kilku podległych Zjednoczonemu Zakładowi Przemysłu Odzieżowego „Wólcanka” w Łodzi, wyprodukuje 1300 tysięcy koszul. Tradycyjnie, większość z nich przeznaczona będzie na eksport. Łaski zakład współpracuje z zachodniemiecką firmą „Rudnik”. NA ZDJĘCIU: składanie koszul. CAF — ANDRZEJ ZBRANECKI

Komu zasiłek opiekuńczy

PAŃSTWO HALICCY z Dąbrowy Białostockiej oboje pracują zawodowo. On w Oddziale WPHW, ona — w miejscowym zakładzie gastronomicznym „Skarpa”. W październiku ub. roku zachorował ich czteroletni synek. Ponieważ żona w tym czasie nie mogła opuścić stanowiska pracy, pan Edmund zdecydował się wziąć zwolnienie lekarskie z tytułu opieki nad chorym synkiem. Podczas wypłaty wyszło na jaw, że naszemu Czytelnikowi potrącono pieniądze za czas, kiedy przebywał na zwolnieniu. Zakład pracy odmówił wypłacenia zasiłku opiekuńczego. Pan Halicki zwrócił się zatem do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Niestety, nie otrzymał stamtąd żadnej odpowiedzi. Po naszej interwencji w ZUS otrzymaliśmy takie wyjaśnienie:

„21 stycznia br. została wydana decyzja odwołująca wypłatę zasiłku opiekuńczego Edmundowi Halickiemu z uwagi na to, że zgodnie z art. 36 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, zasiłek opiekuńczy z tytułu opieki nad chorym dzieckiem w przypadku gdy oboje rodzice pracują, przysługują matce dziecka. Ojcu zaś tylko wtedy, gdy matka przebywa poza miejscem zamieszkania albo nie może sprawować opieki z powodu choroby lub porodu. Zna Edmunda Halickiego w okresie choroby dziecka pracowała, wobec tego zasiłek opiekuńczy nie przysługuje”.

Zgadza się. Od strony prawnej decyzja ZUS nie budzi zastrzeżeń. Natomiast zastanawiać może — aspekt społeczny sprawy. Dobrze, że czytelnik odwołał się do Rady Nadzorczej ZUS. Może tym razem będzie miał więcej szczęścia i trafi na ludzi, którzy nie będą tak kurczowo trzymać się przepisów? (bm)

Ciąg dalszy ze str. 3

również posuwać do groźby. Przy tym operatywność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości nie była zbyt przekonująca. Dyrektor Dmtryk operując na przykładach warszawskich i łódzkich uważa nawet, że w sądach traktuje się czasem takie przestępstwa zbyt liberalnie. Tymczasem wyrok, stanowiący podstawę sankcji w stosunku do pracowników i gdy sprawę się umarza, nie ma podstaw rozstawiania się z kolejarzem, o którym wiadomo jednak, że nie jest święty.

Z „WILCZYM BILETEM”

We wrześniu 1983 r. białostocki RKP pisał nawet do Prokuratury Wojewódzkiej z prośbą o szybkie informowanie o sprawach każdej udowodnionej kradzieży. Pracownik taki ponosił potem różne dodatkowe konsekwencje i jest z walnany z wpisaniem personaliów do specjalnego rejestru. Z takim „wilczym biletem” nie może już podjąć

pracy na terenie działaniacalej Centralnej DOKP.

Gdy profilaktyka i sankcje nie pomagają, trzeba brać się za różne sposoby. Takie jak w rejonie Raciborów, gdzie przygotowano zasadzkę i do dziś ujęto kilkunastu członków zorganizowanej grupy przestępczej odzyskując nie milionów złotych, ale wartość rzędu 1,5 mln zł.

Ponadto stosuje się bloka-

na stacji docelowej w Białymstoku stwierdzono 86 przypadków kradzieży spirytusu, który cysternami przewożono do Zakładów Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego „Polmos”. „Wyciekło” go łącznie ponad 20 tysięcy litrów(!), przy czym tylko część urobków przypisać można monopolowi w sentymentom miejscowych kolejarzy. Czasami wagon-cysterna kilkakrotnie zmieniał na trasie pomyły, bo w paru miejscach postojów stwierdzano ich naruszenie.

Niektórzy klienci kolei tak się wyceniali, że z góry za kładając ograbienie swoich przesyłek, pakują do wagonu co innego, niż wyszczególniają w „listach przewozowych”. W ten sposób leżą na to, że i tak podpadnie PKP, a oni będą mogli bezkarnie popielniać nadużycia.

18 października ub. roku stwierdzono, w 16 wagonach

jednego składu brak 72 ton cementu, choć oryginalna plomba nadawcy nie była naruszona. 3 listopada w sześciu wagonach niedoładowano 23 ton. Podobnie bywało z cukrem, mieszkankami pasowymi itp. Od dawna trwają nieporozumienia z zakładami ZWAC w Malkini, które ładują do wagonów część płyt azbestowo-cementowych zupełnie nie nadanych do użytku. Zdarzało się, że ładowano w Narowę cegły z Lewkowa Starego, która bardziej przypominała gruz, niż materiał budowlany.

KTO PLAĆ ZA STRATY?

W każdym z tych przypadków koszty strat (czego oczekują producenci) pokrywa od stycznia w 70 proc. PKP i w 30 proc. PZU. Nieuczciwy wytwórca kasuje się niewła-

stnie. Nawet kierownicy spraw do Arbitrażu niewiele pomagają wobec typowych orzeczeń, w których strony pokrywają koszty po połowie.

Wypadałoby ograniczyć zaufanie do kontrahentów i przy każdym załadunku wagonów aż do chwili zaplombowania i wyeksportowania składu, kierować na bocznicę specjalny, kolejowy nadzór. Iu ludzi absorbowałoby takie zajęcie? Dlatego przewoźnik stosuje ostatnio inne metody. Działając doradnie, każe obojczy do jakiego wagonu odstawić na bok i rozładować. Wtedy wychodzą na jaw różne kwiatki. Potwierdza to oczywiście rację PKP, ale nie gwarantuje sześcioprocentowego, bowiem przepis prawny sądziarować i nie przewidują nawet w takim ewidentnym przypadku nadużyć, żadnych konsekwencji w stosunku do winowajcy.

W dodatku PZU, który dawniej płacił za połowę strat, teraz zmniejszył swój udział do 30 proc. W ten sposób najbardziej obciążony finansowo pozostaje przewoźnik, choć w wielu przypadkach nie jest winien. Można się domyślać, dlaczego przewoźnik nie jest zadowolony z takiego rozwiązania. PZU ma się samo finansować, a koleje jest budżet dotowany. Jakos łatwiej rozliczyć się ze strat nadzwyczajnych przedsiębiorstw, które zašla budżet państwa. W podtę jest takiego rozumowania leży przekonanie, że budżet państwa jest włączony, kontrola jego wykorzystania bywa zbyt powolna i różnie takie numery przejeżdża bez echa. Tymczasem Rada Państwowych Zakładów Ubezpieczeń w dopinaniu do wykrywania nadużyć i ich sprawców, tym bardziej zostawia symbolizację, — Placimy coraz mniej, to po co się wysilać? W razie czego podnieśliśmy znów bezpozieleno stawki i wjdziemy na swoje.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Jadą cysterny z mlekiem

Kiedy wszyscy jeszcze śpią oni wyruszają do pracy. To kierowcy i konwojenci z Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego w Białymstoku. Muszą na czas dotrzeć do kilkuset punktów skupu oraz rozwieźć mleczne produkty do sklepów, szpitali, żłobków, zakładowych stołówek. Czasami wypada im spędzić za kółkiem wiele monotonnych godzin ciężkiej pracy. Dojechać trzeba wszędzie, nawet po bezdrożach wiejskich traktów.

Właśnie dwa lata temu uroczyście obchodzono dziesięciolecie powstania zorganizowanego transportu mleczarskiego. Bismem do r. 1972 istniał transport gospodarczy przy spółdzielniach i zakładach. Sprzet był więc rozproszony po różnych jednostkach. Aby zapewnić racjonalne wykorzystanie taboru i utworzyć nowoczesne zaplecze techniczne, zdecydowano się na powstanie jednej, specjalnej jednostki, której przekazano całość środków transportowych.

W pierwszym okresie swego istnienia obsługiwała ona rozległy teren woj. białostockiego (w jego granicach do r. 1975) oraz częściowo woj. olsztyńskiego (Głębok, Pisz, Węgorzewo). Od r. 1981 WZTM „Transmlecz” przyłączony został do Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej. Wydaje się, że było to trafne rozwiązanie o czym świadczy fakt wzorowo układającej się współpracy oraz zwiększonej ilości przewozów.

Zakład posiada osiem placówek terenowych (tyle ile jest spółdzielni mleczarskich), w tym dwa duże oddziały w Białymstoku i Bielsku Podlaskim oraz sześć zażędni. Zapewnia to sprawne wykonanie wszystkich zleconych usług transportowo-spedycyjnych. Głównym przedmiotem działalności są przewozy mleka z punktów skupu do zakładów mleczarskich oraz gotowych wyrobów do sklepów i innych odbiorców. W ubiegłym roku przewieziono prawie 800 tys. ton różnych białych wyrobów, podczas gdy dwa lata temu niewiele ponad 700 tys. ton. W samym Białymstoku rozwinięto dziennie: 84,5 tys. litrów mleka, 19 ton artykułów nabiałowych, 12,5 tys. litrów śmietany i innych napojów.

Oprócz tego dokonujemy — mówi dyrektor WZTM, Eugeniusz Malinowski — masowych przetrzaw gotowych wyrobów mleczarskich (głównie sera i masła) do innych części kraju (Śląsk, Wybrzeże, Poznańskie, Warszawa). Na przykład w styczniu z wytworzonych ponad 3 tys. ton przetworów, 70 proc. wywieźliśmy na „zewnątrz”.

Codziennie w teren wyrusza około 130 pojazdów. Wąską sprawą jest więc zapewnienie sprawności technicznej. Dbają o to zakładowi mechanicy. Dzieci duże, mu ich zaangażowaniu osiągnięto wysoki wskaźnik gotowości taboru, wynoszący 78 proc. Wpłynęła na to m.in. właściwa eksploatacja oraz organizacja pracy warsztatów. Większe remonty, regeneracje części, zespołów i podzespołów dokonuje się w bazach dwóch największych oddziałów, mniejsze warsztaty służą do wykonywania bieżących napraw i konserwacji. Powszechnie wiadomo, jak duże są kłopoty z nabyciem niektórych części zamiennych. Ogumienie, akumulatory i inne akcesoria to zmore każdego przedsiębiorstwa transportowego. Dużo inicjatyw w tym względzie wykazuje dział zaopatrzenia. Podczas gdy w innych województwach pojazdy stały uciążliwie, młone z tego powodu po kilka miesięcy, tutaj nie było takiego przypadku. Największe kłopoty są ze zdobyciem farb i lakierów. A wiadomo jak duża rolę odgrywa właściwa konserwacja. Chodzi też o zapewnienie warunków higieniczno-sanitarnych oraz estetykę poruszających się po drogach pojazdów.

Na sukces firmy zapracowuje, w głównej mierze, jego załoga. Zakład Transportu Mleczarskiego zatrudnia przeciętnie 800 osób, z tego połowę stanowią kierowcy. Jednym z nich jest Eugeniusz Zukowski — pracownik z długoletnim stażem pracy w tej branży. Przewodniczący Rady Pracowniczej — Jan Baum zapewnia, że załoga stanowi dobrze rozumiejącą się i pracującą kolektiw. Istniejące tu organizacje społeczno-polityczne dbają o swoich pracowników i ich rodziny.

Ciekawym przedsięwzięciem było utworzenie komisji do spraw dzieci i rodziny. Stara się ona zapewnić miłe spędzenie wolnego czasu, zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Między innymi bardzo uroczyste obchodzony jest Dzień Transportowca. Oprócz tego działają tu zespół wokalo-instrumentalny, klub sportowy oraz liczne kluby zainteresowań. Pod koniec marca br. odbyły się uroczyste wręczenie sztandaru ufundowanego przez pracowników zakładu.

G. SUCHOŻEBRSKI

Wszystkie są nasze

Dotyczy. Nasza radość, pociecha i przyszłość. Przedmiot (a raczej podmiot) uczuć, ciepła, zabiegów i starań rodziców, zainteresowania i troski władz państwowych, organizacji społecznych. Podkreślamy, że wszystkie są nasze, ale to tylko hasło, bo przecież wiemy, że nie wszystkie — z różnych przyczyn — doświadczają szczęśliwego dzieciństwa, radości i ciepła rodzicielskiego, niezbędnych warunków materialnych. Dość przypomnieć o rodzinach wielodzietnych bądź niewydolnych opiekunów i wychowawców, o dzieciach matek samotnych, borykających się na co dzień z trudnościami materialnymi.

Ktoś musi ten problem widzieć niejako z urzędu, szukać rozwiązań i dróg do pobudzenia społecznej wrażliwości, podejmować akcje i systematyczne działania. Misję tę bierze na swe barki od lat — mniej lub bardziej skutecznie — Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. W jego statucie czytamy, iż jest społeczna organizacja opiekuńczo-wychowawcza, pomagająca rodzinie i Państwu w

Prezes ZG LOK w Biełsku Podlaskim

W ub. tygodniu przebywał w Biełsku Podlaskim prezes ZG LOK — gen. dyw. Zygmunt Huszcza. Na spotkaniu z młodzieżą LO im. B. Taraszkiewicza udekorował on wymienioną szkołę medalem „Zasłużony dla LOK”. Ponadto dyrektor Liceum — Aleksy Karpiuk uhonorowany został srebrnym medalem „Za zasługi dla LOK”, wręczono też złote, srebrne i brązowe odznaki LOK.

W godzinach wieczornych gen. dyw. Z. Huszcza spotkał się z mieszkańcami Biełska Podlaskiego — byłymi żołnierzami Armii Czerwonej. (H)

Szansa dla dziewcząt

Statystyki wskazują, że coraz więcej nastolatków kończy swą edukację na szkole podstawowej. Ich liczba zwiększyła się zwłaszcza po wprowadzeniu egzaminów wstępnych do szkół średnich. Możliwość zdobycia ciekawego zawodu, z omiśnieniem tych barier, stwarzają „Ochotnicze Hufce Pracy”. Taki powstał ostatnio przy zakładach „Unitra-Biazeł”. Jest to hufiec tzw. dochodzący. Mogą w nim znaleźć zatrudnienie dziewczęta w wieku 16–20 lat. Mają zagwarantowaną możliwość nauki w szkole zawodowej o specjalności — monter układów elektrycznych.

Organizatorzy hufca gwarantują częściowe odpłatne wyżywienie oraz umiarkowane w cenie trzyletnie nauki i pracy uczestniczki otrzymujące będą uczyć. Najlepsze z nich mogą skorzystać w tym czasie z wyjazdu do pracy na OHP za granicą.

Sa jeszcze wolne miejsca. „Unitra-Biazeł” i Wolewodzka Komenda OHP zachęcają dziewczęta do zgłoszenia się.

Przechodnie pod kołami

Dowolność, niewaga i lekkość przy przekraczaniu jezdni zaobserwowano można wśród przechodniów na co dzień. Wystarczy choćby przyjechać, jak zachowują się oni w Białymstoku na ul. Sienkiewicza, przy Alei i Maju. Następnie przekraczają jezdnię w miejscach nie dozwolonych czy nie spodziewanych wchodzenia tuż przed nadjeżdżającymi pojazdami — a dzieje się to również po pilnowaniu — sa często zdarzające się potrącenia. Oto wywołane przykłady z ostatnich dni.

W Białymstoku na ul. Antoniowskiej samochód „warszawski” kierowany przez 29-letniego Antonia Z. z gminy Dobrzynów, która wysłała powiadomienie na jezdnię za stojącego autobusu. Kobieta doznała ogólnych obrażeń i została umieszczona w szpitalu.

Na ul. Mickiewicza Fiat 126 p, którym kierował 32-letni Cezary P., potrącił będącego prawopodopiecznym w stanie nietrzeźwym 15-letniego młodzieńca, który doznał ogólnych obrażeń. Również na ul. Mazowieckiej 34-letni Tomasz A. potrącił „skoda” będącego prawdopodobnie na rauszu 25-letniego młodzieńca. Przypłacił on to ogólnymi obrażeniami.

Nastąpiła na ul. Lenina 40-letni Jan B. potrącił „lada” przechodzącą przez jezdnię 40-letnią Józefę Z. Staruszkę z obrażeniami ciała umiarkowanego w szpitalu.

W miejscowości Kamata (gmina Korczyn) pod nadjeżdżający „warszaw”, którym kierował 37-letni Wiktor A., wjeżdżał raptem 34-letni Edward S. Rannego młodzieńca przewrócił do szpitala.

Te przekreśli wypadki powinny — oczywiście — być również przestrogą dla kierowców, którzy wszędzie za zwłazką w miejscach dużego ruchu oświadcza — obowiązują ostrożna jazda.

Wychowanie młodego pokolenia na wsi i w mieście

Zarząd Miejski TPD w Białymstoku widzi pilną potrzebę wzmocnienia działań wszystkich środowisk społeczno-wychowawczych w mieście na rzecz dziecka i rodziny, podjęcia różnych form pomocy i działalności, zwłaszcza w odniesieniu do rodzin wielodzietnych, rozbitych, moralnie zaniedbanych, mających ciężkie warunki bytowe. Ogromnie ważne jest tu zjednanie dla różnych — nowych i cennych — inicjatyw w tym względzie, szerokiego grona ludzi, również w poszczególnych zakładach pracy. Nie można bowiem tej ogromnej pracy pozostawić tylko instytucjom i ośrodkom oświatowo-wychowawczym i świadczącym z urzędu pomoc społeczną. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci tylko wtedy będzie działać widocznie i skutecznie, tylko wtedy dotrze do wszystkich dzieci potrzebujących pomocy, gdy nie będzie „instytucją za biurkiem”, ale gdy będzie „swoich ludzi” — ofiar — i oddanych sprawie — we wszystkich środowiskach, zakładach i instytucjach. Trzeba, by ta oczywista prawda dotarła najpierw do dyrekcji wszystkich zakładów i przedsiębiorstw, do działających tam organizacji partyjnych, młodzieżowych i związkowych, do służb społecznych.

A formy działania mogą być różne, inicjatywy i pomysły może być wiele. Można np. otworzyć większą opieką rodziny wielodzietnej swoich — i nie tylko — pracowników, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, posiadających dzieci niepełnosprawne czy upełnie nieumysłowe; organizować ustród pracowników akcje pomocy materialnej takim rodzinom. Można pomóc w urządzaniu przedszkoli społecznych prowadzonych przez TPD, w tworzeniu miejsc pracy chronionej dla absol-

wentów szkół specjalnych. Można włączyć się aktywnie w organizowanie różnorodnych form wakacyjnego wypoczynku dla dzieci chorych i ze środowisk zaniedbanych. Warto też przypomnieć popularny już zwyczaj zakładania książeczek mieszkaniowych dzieciom z domów dziecka, rodzin zastępczych, wielodzietnych itp. Podobnych inicjatyw znajduje się znacznie więcej.

Widocznym potwierdzeniem i dowodem chęci konkretnej pracy na tym polu będzie powołanie w zakładzie pracy koła TPD, jako ogniska specjalistycznego związku do spraw opieki nad dzieckiem i rodziną. A po drugie — przyłączenie przez zakład pracy członkostwa prawnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, polegającego na finansowym wspieraniu z funduszy zakładowych działalności opiekuńczo-wychowawczej prowadzonej na rzecz dziecka i rodziny. Wiele zadań odnosiło się do tych i do tej idei obywateli.

Ostatnio, w ramach reorganizacji działalności odnośnie opieki nad dziećmi wymagającymi specjalnej troski (choć o tej ujednolicienie i rozszerzenie, Zarząd Miejski TPD zwrócił się z prośbą do zakładów, które już są członkami prawnymi Towarzystwa i do tych, które chciałyby zgłosić swój akces do uczestniczenia w tej pięknej i szlachetnej akcji — o wypełnienie nowej deklaracji członka prawnego i przesłanie jej na adres Zarządu Miejskiego TPD, Białystok, ul. Próchniaka 1a. Deklaracje takie zakłady otrzymały. Niech nie pozostaną one bez odpowiedzi, niech ta odpowiedź nie ograniczy się tylko do formalnego uczestnictwa. Bo tylko w ten sposób stworzyć będzie można jednolite oddziaływanie wychowawcze, skutecznie zwiększyć pomoc rodzinie i dzieciom, które — wszystkie bez wyjątku — są nasze.

Nie zwlekajmy z konkretną odpowiedzią. Nasza „Gazeta” chętnie udostępni swoje łamy popularyzowaniu pomocy na rzecz dziecka i konkretnych inicjatyw, jakie będą podejmowane w zakładach pracy, szkołach, ośrodkach. Czekamy też na sygnały w tym względzie. (Dział Miejski „GW”, tel. 223-77).

S. BARSKI

STRACHY MIEJSKIE



Strachy są dziurą na przestrzał resztki po gablocie (róg ul. Kilińskiego i Alei 1 Maja). Gablota stoi na solidnych fundamentach i była niegdyś reprezentacyjną Umieszczal tu swe modele Aeroklub Białostocki. Czy obecna pustka w ramach jest oznaką beznadziejnej przestępnosci, w której rozwiali się nasi piloci?

Fot. A. CHOMICZ

NA ZDROWE ZĘBY

Od paru tygodni nie ma w sklepie przy ul. Lipowej (dawny „nocy”) świeżego pieczywa. Zwłaszcza rano. Dlaczego? Nie wiadomo. Powody mogą być dwa — albo nawała piekarnia, albo śnieg za duża zamawia i nie panowie sprzedawcy chcą sprzedać wczorajsze resztki.

Co do ostatniego posunięcia — wydaje się ono słuszne — pod warunkiem jednak, że czarna chleb zostanie odpowiednio przemyślany. Trudno uwierzyć, że białostocki handel jeszcze nie ma woli. A mówi się, że pragnie wychodzić frontem do klientów.

MELINA NA NOWYM MIEŚCIE

Coraz częściej dzwonią do nas redakcji zaproszone żony i matki informując o „niekulturalnych” się w różnych punktach miasta tzw. potajemkach, gdzie panowie domów tracą gros z robotniczych pieniędzy.

Sobotni melunek dotyczy jednego z baraków przy ul. Kawalerzyckiej. Ponieważ „zakłóca” melunek, MO zna dokładny adres, więc go nie podajemy. Popieramy jednak prośbę o natychmiastową interwencję.

WYGONICZY Z WYGODY

Chodzi o dozorów i bezrozkie rozrzucających śmieci. Nasza



Wręczenie sztandarów ZSL w Wasilkowie

Jak już informowaliśmy, w Wasilkowie odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów Zbiorczemu Kołu ZSL oraz Kołu przy Gminnej Spółdzielni, Prezes MGK Stronnictwa — JÓZEF BYCHOWSKI powiedział, iż symbolizują one wierność tradycji ruchu ludowego i jednolite działania członków ZSL. Ufundowanie ich stanowi godny wyraz uczczenia zbliżającego się IX Kongresu partii chłopskiej.

(H)

NA ZDJĘCIU: członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — JERZY GRZYBIAK przekazuje sztandar na ręce przedstawicieli Zbiorczego Koła Stronnictwa w Wasilkowie.

(H)

FOT. ANDRZEJ PIEKAREK

Na drodze do taaakiej rybki

- Rzekom „na gwałt” potrzebna odtrutka
- Wędkarze oferują pomoc w budowie dąbrowskiej oczyszczalni
- Czy pstrąg zadomowi się w Siderce?
- Szerzy się plaga kłusowników

Wędkarze nie należą raczej do ludzi ospałych. Na wędkowanie najczęściej udają się wczesnym rankiem. Stąd zapewne nie miewają bacznych, kolorowych snów. Leżą marzeń o taaakich rybach odmówić im nie można. Bo nie tylko marzą, ale podejmują szereg konkretnych działań w zakresie ochrony czystości wód w publicznych akwenach, racjonalnej hodowli ryb i walki z kłusownikami.

O tych i innych problemach mówiono na walnym zgromadzeniu sprawozdawczym członków koła wędkarskiego w Dąbrowie Białostockiej. Koło liczy blisko trzytysiąc członków, a istnieje od r. 1962. Prezesuje mu Daniel Miśkiewicz. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności w ubr. wskazano na potrzebę pozyskiwania członków, przestrzegania zasad wędkarskich określonych regulaminem, traktowania wędkowania w wymiarze sportowo-rekreacyjnym.

Największym naturalnym środowiskiem ryb w tym rejonie była do niedawna Biebrza, uznawana za najczystsza rzekę nawet w Europie. Była, ale już nie jest. Jeszcze w latach sześćdziesiątych była krystalicznie czysta, dziś w jej spokojnym nurcie płynie substancja szkodliwa dla zdrowia. Dąbrowskie zakłady pracy od

czasu do czasu, również ją podtruwają. Ryb jest coraz mniej. Zatem postulowano zarządzenie jej szczepienia i leśszemu. Oba gatunki mogą w niej (jeszcze) się rozwijać.

To właśnie z myślą o ochronie przed zanieczyszczeniem tej uroczej rzeki, władze Dąbrowy Białostockiej podjęły trudne przedsięwzięcie budowy oczyszczalni ścieków, która ma być odtrutką dla Biebrzy oraz spływających do niej wód ze strumyków i stawów kalniańskich. Budowa jednak wlezie się. Nie z winy wykonawcy ani inwestora. Jest to inwestycja bardzo kosztowna — materiałowa i kapitałochłonna. W planie społeczno-gospodarczym prognozuje się oddanie jej do użytku w bieżącym roku. Ale wydaje się to wątpliwe. Wędkarze oferują pomoc w wykonaniu prostych prac ziemnych przy jej budowie.

Własnym sumptem udało się zagospodarować kilka stawów w obrębie budowanej oczyszczalni. Po jej oddaniu do użytku, można będzie pozyskać olbrzymi (dosłownie) staw, do którego obecnie są odprawiane ścieki komunalne.

Bardzo obiecującym środowiskiem wodnym jest rzeka Siderka. Jej bystry nurt stwarza sprzyjające warunki dla hodowli pstrąga. Pierwsze

BILET Z MARZA

W ub. sobotę kierowca autobusu PKS z Podolizera przez Michałowo i Zabudów do Białegostoku, odleżałaczera z Zabudowa o godz. 10.17, pobierał za bilet z tej miejscowości po 20 zł, podczas gdy normalnie kosztowała one 16 zł. A z racji, że tego dnia odpowiednich biletów w zabudowskim kiosku nie było, każdy chęć nie chęć musiał złote dopłacić.

— Skąd ta marza? — pyta Zygmunt K. — Tym bardziej, że w autobusie brudno, nie przymerzają — jak w chlewie. Strach usiąść w nowym ubraniu...

No właśnie — skąd? Czyżby kolejne reformatorskie posunięcie PKS?

MOMASZ KALINOWSKI

Brański sejmik młodych rolników

W BRAŃSKU odbył się gminny sejmik młodych pracowników rolnictwa. Uczestniczyło w nim ponad 150 młodych rolników i pracowników instytucji obsługi rolnictwa. Obecni też byli przedstawiciele władz wojewódzkich i gminnych.

R eferat wprowadzający do dyskusji wygłosił przewodniczący Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP. Andrzej Romaniuk, zaś dyskusja koncentrowała się wokół spraw z łączonych z produkcją rolną i problemami społecznymi wsi. Mówiono również o braku maszyn i narzędzi rolniczych, materiałów budowlanych itp. Wiele miejsca poświęcono sposobom rozwijania kultury na wsi. Młodzież zadeklarowała pomoc przy remontach wiejskich placówek kultury, m.in. w Niemczech Starych, Brzeźnicy i Oleśnicy. Zgłoszono wiele pytań i postulatów pod adresem „administracji i jednostek obsługi rolnictwa, na które udzielił odpowiedzi naczelnik miasta i gminy — Zbigniew Szczepaniak.

W trakcie sejmiku ogłoszono wyniki gminnego współzawodnictwa o tytuł „Młodego mistrza i mistrzyni produkcji”. Mistrzem produkcji został Henryk Brzozowski, młody rolnik ze wsi Domanowo. Natomiast mistrzynią — Jadwiga Szafran ze wsi Polety.

W części artystycznej wystąpił zespół ludowy „Zielona Ruta” z Zespołu Szkół Rolniczych w Rudce.

(ZEL)

próby zostały poczynione. Wpuszczony w ubiegłym roku narybek dobrze się rozwija.

Istną plagą są natomiast kłusownicy, którzy nie przebiegają w środkach w uprawianiu tego procederu. Wyrażają oni wiele szkód. Kary stosowane w stosunku do nich, są bardzo nie skutkują. Profilaktyczne działania podejmowane przez zarząd koła też nie są skuteczne. A szczerze mówiąc, i nie wszyscy wędkarze świecą dobrym przykładem w pogoni za rybka. Na pewno nie przysparzają tacy autoritetu Polskiemu Związkowi Wędkarskiemu.

Jest więc wiele spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

SPORT Echa sportowych wydarzeń

● OSTATNIA KOLEJKA NADZIEI ● ZDOBYĆ KOMPLET PUNKTÓW — HASŁEM AZS ● KILKU KANDYDATÓW DO MEDALI

Sympatycy koszykówki żeńskiej w Białymstoku, liczyli na „potknięcie” stołecznej Polonii w szczytach II ligi z liderem tabeli Czarnymi Szczecin. W pierwszym meczu Polonia przegrała różnicą dwóch punktów, a w rewanżu wygrała aż 33 „oczkami”.

Mecz ten obserwował wiceprezes Włókniarza — Marek Kozłowski. Zaskakujący był to pojedynek. W pierwszym dniu trwała zacięta walka, w rewanżu Czarni nie mieli nic do powiedzenia. Ponoć taka metamorfoza bywa w sporcie. W tej sytuacji liczmy jeszcze z nadzieją, na ostatnią kolejkę spotkań w II lidze, Polonia gra ze Startem w Gdańsku, a my u siebie z AZS Gdańsk. Na razie nie się w drużynie nie zmieniło. Gramy do ostatniego gwizdka sędziego. Wydaje mi się, że trzecie miejsce w II lidze też ma swoją wymowę. W centrum zainteresowania innych klubów jest Maria Lenczowska, ale na razie jeszcze panuje względny spokój.

W II-ligowych meczach piłki ręcznej mężczyzn białostocki AZS zmierzył się w stolicy z Warszawianką. Nasi szczytności odnieśli tylko jeden remis, ale może on się okazać w ogólnym rachunku na wagę utrzymania się w II lidze.

O meczu rozmawiamy z sekretarzem AZS Romualdem Aleutowiczem: mogliśmy przywieźć z Warszawy komplet punktów. Zabrakło skuteczności. Przeciwnik nasz wyszedł na parkiet sprężony, spity. Dlatego szkoda, że nie potrafiliśmy tego wykorzystać. Trzeba przyznać, że nasi też byli mocno zdenerwowani. W dalszych meczach, a dawa kolejne rozgrywamy we własnej hali z Włókniarzem Pabianice i Pogonią Szczecin, musimy odnieść wszystkie zwycięstwa. Wtedy będziemy mieli szansę utrzymania się w II lidze. Zадanie trudne, ale osiągalne.

Przy okazji chcę poinformować, że tr. dycyjnę wśród kibiców rozlosowane zostaną pamiątkowe umowniki AZS (kibicowi będą numer biletu) oraz — co także ma być tradycją — zapraszamy na nasz najbliższy mecz z Włókniarzem Pabianice wychowanków Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku.

Dziewięciu pięciorgu Białegostok wywalczyło prawo startu w finałach młodzieżowych mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 29 kwietnia — 6 maja w Koninie.

Co będzie dalej — mówi trener Gwardii białostockiej — Ryszard Dargiewicz: W każdej wadze wystąpi w Koninie 16 pięciorgu. Przebieg się do strefy medalowej będzie trudny. Liczę jednak, że Snarski, Opanchowski, Lisowski i Tekeń wyjadą z Konina z medalami. Dodatkowo chcemy zgłosić do PZB Mirosława Kolodziejczyka, który chorował i nie był w pełni sił. Dla nas jest teraz najważniejszy mecz II ligi z Hutnikiem Kraków. Liczę, że kilku, którzy startowali w strefowych mistrzostwach, wystąpią na ringu przeciw Hutnikowi. Później 15 kwietnia mamy wyjazd do Sosnowca, gdzie zmierzymy się z Górnikami i bezwzględnie po tym meczu zorganizowane zostanie zgrupowanie dla młodzieży, która wystąpi w Koninie. Najgorzej — że w kolejnym meczu — 20 kwietnia mamy zmierzyć się z Avią Świdnik, w tym samym dniu rozpoczyna się młodzieżowe mistrzostwa Polski. Zbieżność terminów nie jest nam na rękę.

Biegaj i licz — spróbuj!

Szykują się ciekawe zawody dla osób, które nie boją się kاپrystów pogody i zarazem chętnych sprządnąć się w rywalizacji z innymi. Klub „LORINO”, PTK i Komenda Białostockiej Chorągwi Harcerskiej zapraszają do udziału w kolejnych zawodach na orientację. Zostaną one rozegrane na Polku koło Supraśla w sobotę 24 marca. Wprawdzie termin to dość odległy, ale organizatorzy przyjmują zgłoszenia do 16 marca.

Przewidziano trasy sportowe dla dziewcząt i chłopców oraz zawodników pełnoletnich w 6 grupach. W najbliższym czasie, 10-15 maja, w tym przypadku wymagane są już jednak pewne umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Zgłoszenia przyjmuje Komenda Chorągwi ZHP w Białymstoku. Wynikowe wynoszą 120 złotych osoby. Organizatorzy ubezpieczą uczestników, zapewnią torcey pospiek, akcesoria niezbędne do startu, napoje dla nalegających. Wszyscy, którzy ukończą zawody, zdobędą punkty do specjalnych odznaki PTK. Warto spróbować.

Kto w finale „Złotej Wieży”?

43 wiejskich szachistów wyłonionych w eliminacjach gminnych i miejskich, wzięło udział w finale wojewódzkim ogólnopolskiego turnieju szachowego o „Złotą Wieżę”, który rozegrał się w Mosinie. Zwycięzcą rozgrywek przeprowadzonych na Białostockie reprezentowało będą nasze województwo w finale centralnym.

W turnieju kobiet zwyciężyła Agnieszka Janowska (LZS Mońki) — 4,5 pkt. Z prz. Aneta Piłowska (LZS Brańsk) — 4 pkt. i Ewa Milewska (LZS Mońki) — 3 pkt.

Natomiast w rozgrywkach indywidualnych mężczyzn sukces odniósł szachista LZS Drohiczyński, który uplasował się na trzech pierwszych pozycjach. Zwycięzcą Janusz Dzienski — 5 pkt. prz. Stanisławem Sielickim i Tadeuszem Bożym — po 4,5 pkt.

W turnieju drużynowym triumfował LZS Biełsk Podlaski — 11,5 pkt., który wyprzedził o 0,5 pkt. LZS Hajnówka i o 2 pkt. LZS Hajnówka.

Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Białymstoku organizuje szachową klasę „B” w białostockiej. Zgłoszenia drużyn przed wszystkim LZS, ale także i innych, należy nadesłać pod adresem: WZ LZS, 15-80 Białystok, ul. Sienkiewicza 35. (H)

Porażki siatkarzy z Moniek

W kolejnej rundzie rozgrywek eliminacyjnych makroregionu warszawsko-mazurskiego w siatkówkę juniorów młodszych do 17 lat, wzięło udział 12 zespołów. W tym czasie, 10-15 maja, w tym przypadku wymagane są już jednak pewne umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Wielu jest też spraw pilnych do rozwiązania. Zostały one zapisane w programie działania na rok bieżący. Jednak pewnie umiejętności w pracy z mapą i busola oraz niezdolność w terenie do wyznaczenia trasy turystycznej dla wszystkich, którzy dopiero poznają terytorium (impresja na orientację).

Krótsza droga do urzędu

Jedną z form skrócenia drogi obywatela do urzędu w Suwałkach są zainicjowane w ubr. wyjazdy przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa do miast i gmin. Przyjmowanie interesantów w terenie — bo taki cel mają te wyjazdy — odbywa się zwykle raz w miesiącu. W ubr. odbyło się siedem takich spotkań: w Giżycku, Goldapi, Orzyszu, Białej Piskiej, Rybnie, Augustowie i Rucianem Nidzie. W ich trakcie mieszkańcy zgłosili kierownikowi KW PZPR i UW 242 sprawy. Po tej porze 211 wniosków zostało już ostatecznie załatwionych, w tym — 77 pozytywnie.

Najgrubszy pakiet stanowi problem z zakresu gospodarki mieszkaniowej. Dotyczą one zwykle przyspieszenia przydziału mieszkań. „Najłatwiej” jest się uporać z przydziałem mieszkań zastępczych, zakładowych i z budownictwa komunalnego. Małe są natomiast możliwości jeśli chodzi o lokale spółdzielcze. Bardzo częste były przypadki zwracania się z prośbą o przyspieszenie przydziału — właśnie do władz wojewódzkich — jakby wcześniej nie można było tego zgłosić do właściwej spółdzielni lub ad-

ministracji terenowej. Jednak większość tych spraw nie kwalifikowała się do pozytywnego rozpatrzenia — ze względu na zbyt krótki czas oczekiwania. Drugą co do ilości grup stanowią zagadnienia związane z remontami i modernizacją mieszkań. Bariera ograniczająca ich przeprowadzanie są trudności ze zdobyciem potrzebnych materiałów i urządzeń.

Z rolnictwa, najwięcej spornych kwestii odnosiło się do dzierżawy i sprzedaży gruntów z PFZ, sprzedaży gospodarstw oraz właściwego zago-

spodarowania ziemi. Dużo też zgłoszono wniosków o pomoc w zakupie maszyn rolniczych. Wiele mówiono o funkcjonowaniu handlu i usług. Najwięcej pytano o możliwości nabycia mebli i innych artykułów przemysłowych.

Dużo wątpliwości rodziły problemy związane z zatrudnieniem (przeniesieniem do innej pracy, urlopy bezpłatne, wynagrodzenia), stosunki między ludźmi w zakładach pracy, kursowanie autobusów PKS.

Odwiedziny przyniosły konkretne efekty. Co trzeci interesant został załatwiony — po jego myśli. Część spraw wyistniała, zainteresowany odjechał. Jednak połowa zgłoszonych wniosków nie doczekała się spełnienia (przynajmniej na dziś). Z dotychczasowych spotkań wynika jeszcze jedna uwaga — szereg zagadnień można było rozwiązać na miejscu, bez interwencji władz wojewódzkich. Dlatego też tym bardziej konieczne staje się wzmocnienie nadzoru i kontroli nad przyjmowaniem i załatwianiem skarg i wniosków mieszkańców w terenowych urzędach administracji i w jednostkach i w podporządkowanych. Natomiast w spółdzielniach i w innych zakładach nie podlegających radom narodowym, do działań tych powinny się bardziej włączyć organa samorządowe.

Już w tym roku odbyły się dwa podobne spotkania: w Kowalach Oleckich i Prostkach. Jak poinformował nas zastępca dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadrowego — Józef Powąski — w tej pierwszej miejscowości przyjeżdżało 76 interesantów, a w Prostkach 71. Liczby te świadczą, że forma bezpośredniego przekazywania swoich problemów przez mieszkańców sprawdziła się. Jest to szczególnie ważne i potrzebne właśnie w gminach. W większych ośrodkach kontakt władza — społeczeństwo jest silniejszy (m).

złogów, niż pozwalają na to nasze możliwości. SKR złożyła zapotrzebowanie na siedem kosiarek, osiem opryskiwaczy i pięć sadzarek do ziemniaków.

Rolnicy złożyli zamówienia na wysiew wiosny, 140 ton nawozów mineralnych, który rozpoczynamy 15 marca. Dużo zapotrzebowanie jest na wysiew wapna defakcyjnego i przemyślenia. Usługi te świadczyć będziemy po żniwach. Dlatego też, spółdzielnia myśli już o przygotowaniu do akcji żniwno-omłotowej. (lat)

Ochrona środowiska w rysunku

W salonie Biura Wystaw Artystycznych w Suwałkach otwarta została interesująca wystawa „Natura matka ludzi”. Jest to wystawa pokonkursowa rysunku satyrycznego, w którym uczestniczyło 40 autorów z całej Polski. Zaprezentowano na niej 134 prac. Jest to pierwsza ogólnopolska wystawa ukazująca zagrożenie dla naturalnego środowiska jakie przynosi rozwój miast, chemii, przemysłu, hutnictwa itp.

Rysunki wykonane są różnymi technikami, charakteryzując się różnorodnością tematów. Niektóre z nich wybiegają w przyszłość, ukazując zagrożenie, jakie przynosi rozwój cywilizacji. Jest w nich wiele fantazji i realizmu. W większości tematy nawiązują do degradacji wód, gleby i powietrza. Ostrzegają także o skutkach podejmowanych decyzji, które powodują nieodwracalne niszczenie naturalnego środowiska.

Organizatorami wystawy są tygodniki: „Krajobraz” i „Radar”. BWA i Zarząd Województwa PTK w Suwałkach. Rysunki oglądać można do końca marca br.

(SK)

W gminie Wysokie Mazowieckie

Sprzet gotów do prac polowych

Trwają ostatnie przygotowania do rolniczej wiosny. Do prac polowych sposobą się rolnicy indywidualni i spółdzielnie kółek rolniczych. W jakim stopniu są one zaawansowane w SKR w Wysokim Mazowieckim? — informuje o tym dyrektor — Tadeusz Roszkowski.

— Świadczyliśmy usługi dla rolników z 52 wsi do gminy Wysokie Mazowieckie. Sprzęt rozmieszczony jest w zakładach w Bucynie, Mikosach i Wysokim Mazowieckim, które pracują na zwiększonych obrotach. Sprawy i gotowe do wyjazdu w pole są 34 ciągniki. Przy dwóch trwają końcowe prace remontowe i na pewno wezmą one udział w wiosennych pracach. Do wyjazdu w pole przygotowane są także sadzarki do ziemniaków, kosiarki rotacyjne, plugi, kultywatory, opryskiwacze, brony talerzowe i rozlewacze nawozów i wapna. Zgromadzone są również na wypadek awarii części zamienne. Nie odczuwamy też braku akumulatorów i ogumienia.

Na zebraniach wiejskich w styczniu br. zebraliśmy zamówienia na usługi dla rolników. Zbilansowano też możliwości wykonawcze. Już teraz wiadomo, że wpłynię więcej

Trochę nie tak

W nawiązaniu do artykułu red. Stanisława Kulikowskiego — „Władza jedzie w teren” — zamieszczony w „Gazecie Współczesnej” z 9 marca br. uprzejmie informuję, że wkładki się tam błęd.

Na co dzień nie jestem sekretarzem Urzędu Gminy a kierownikiem Gminnej Służby Rolnej.

Z poważaniem
inż. B. GŁ

(SK)

Emerytury i renty

Wyплаты ostatniej raty podwyżki

Oddział ZUS w Zambrowie informuje, że rozpoczęto prace dotyczące przyspieszenia terminu wypłaty ostatniej raty podwyżki emerytalnej i renty oraz wypłaty świadczeń pieniężnych dla niektórych emerytów i rencistów.

W marcu zwiększone świadczenia otrzymają emeryci i renciści realizujący wypłaty w terminach: 15, 20, 25 i 30, a w kwietniu z terminów: 1, 5 i 10. Dotyczy to tych osób, którym w decyzjach rewaloryzacyjnych (przeliczeniowych) ustalono realizację podwyżki w ratach oraz tych, którzy 31 stycznia br. pobierali świadczenia emerytalno-rentowe w wysokości nie przekraczającej 7.200 zł miesięcznie (bez dodatków rodzinnych, pielęgnacyjnych i rekompensat dla członków

rodziny). Pozostali renciści i emeryci otrzymają świadczenia w dotychczasowej wysokości.

Oddział ZUS przesłał emerytom i rencistom otrzymującym dodatki rodzinne druki oświadczeń, w oparciu o które ustalone zostaną nowe — obowiązujące od 1 lutego — wysokości dodatków, w myśl rozporządzenia MPPISS z 23 stycznia br. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. ZUS prosi o szybkie wypełnianie tych druków i terminowe nadesłanie do zambrowskiego oddziału. Nienadesłanie tych oświadczeń będzie traktowane jako brak prawa do dodatku rodzinnego.

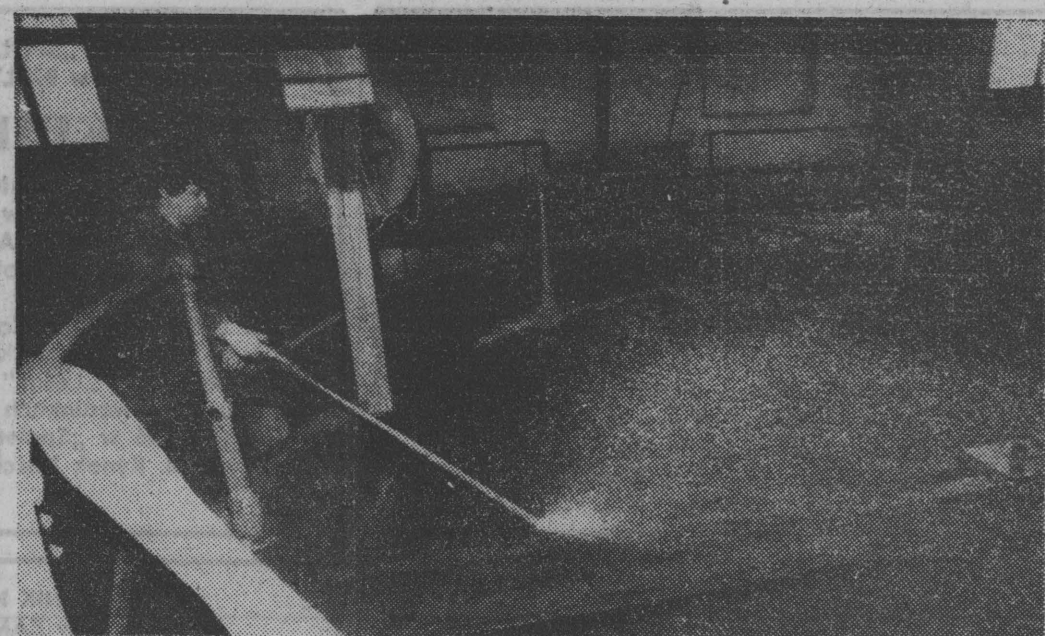
Przewiduje się, że ustalenie dodatków w nowych wysokościach nastąpi na przełomie kwietnia i maja br. (tjb)

W Węgorzewie, podobnie jak w wielu innych miastach, buduje się osiedla, instaluje się tam oświetlenie. Niejednokrotnie oświetlenie to pełni tylko funkcję dekoracyjną — to znaczy wszystko niby jest zrobione, a jednak lampy w nocy nie świecą.

Milbyli się jednak ten, kto by sądził, że pretensje o to, że w białym mieście, który kosztowało założenie instalacji elektrycznej w osiedlu „Stare Miasto” należy kierować do gospodarza, czyli Spółdzielni Mieszkaniowej. Tak pomyślał twierdzący, że instalacja jest wykonana niezgodnie z wymogami, że kable nie takie, słupy nieodpowiednie itd.

Wygląda na to, że Zakład Energetyczny w Białymstoku po prostu chce się z tego wycofać — mówi prezes R. Murawski — bo tak mu jest wygodnie. Nie chcemy też instalacji przywać na konto spółdzielni, gdyż obciąża to naszych spółdzielców, którzy będą mieli pretensje, i słusznie, że że bronimy ich interesów.

Prośbom prezesa R. Murawskiego o nieco bliższe wyjaśnienie. Oto cała historia. Według jego relacji, Wykonanie instalacji Spółdzielni Mieszkaniowej zlecił Głównemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, które z kolei zleciło je



Do automatyki w oczyszczalni jeszcze daleko. Muszą wystarczyć proste sposoby — przy osadniku TADEUSZ HRYNIEWICKI.

Oczyszczalnia w Olecku

Na etapie wideł i grabi

Ochrona środowiska nie jest już tylko problemem istotnym dla samej natury. Jej stan staje się poważną barierą rozwoju ośrodków miejskich. Po prostu, brak możliwości oczyszczenia tego co wyłaziło z miasta, stanowi przeszkodę rozwojową. Nie inaczej dzieje się w Olecku w woj. suwalskim. Istniejąca tam oczyszczalnia, której budowa datowana jest na lata przedwojenne, jest — jak mówią fachowcy — trzykrotnie przeciążona. Znacząco to tyle, że ledwie jedną trzecią ścieków się w niej oczyszcza. Prawda jest chyba jeszcze bardziej przykra, bowiem ścieki komunalne i przemysłowe z niemałym przebiegiem miasta przekraczają tylko proces oczyszczania a mechanicznego. Reszta wpływa do Legi, a nią do jeziora Olecko Małe.

Nad tym akwenem znajdują się ośrodki wypoczynkowe, osiedle mieszkaniowe, PGR Wieliczki, gospodarstwo rolne. Badania przeprowadzone przez specjalistów wykazały, że nie istnieje w jeziorze życie biologiczne już poniżej półtora metra od lustra wody. Przy dotychczasowym tempie spływu ścieków miejskich i przemysłowych z oleckiej młeczarni, rzeki czy Państwowego Ośrodka Maszynowego, degradacja uroczyska jeziora może stać się nieodwracalna.

Jest na szczęście szansa uratowania środowiska, perspektywa to jeszcze w tym roku doległa, bo kilkanaście lat. Obecnie dobiega końca projektowanie oczyszczalni w Olecku. Wstępne działania lokalnych władz doprowadziły do znalezienia wykonawcy. Ofertę przyjął Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich mieszczące się właśnie w Olecku. Dla przedsiębiorstwa będzie to niejako eksperyment, dotychczas nie wykonywało ono takich obiektów.

Znamienne, i chyba do powtórzenia w innych miastach, jest to, że pierwsze środki na budowę oczyszczalni znalazł w samym miasteczku. Złożył się na nie wpłaty z budżetu terenowego i funduszy zakładowych. Ma to wystarczyć na zrealizowanie pierwszego etapu budowy czyli wzniesienia przepompowni. Później finansowanie obiektu przejmie budżet wojewódzki.

Warto zaznaczyć, że oczyszczalnię projektuje się z myślą o rozwoju Olecka. Powstać ma tam stacja zaopatrzenia w wodę, ochrona przeciwpożarowa przy znacznej liczbie zabudowy miasta z możliwością ewentualnego dobudowania w przyszłości kolejnych segmentów.

Trzeba przyznać, że władze miasta już wcześniej poszukiwały argumentów przemawiających za rozpoczęciem budowy. Systematycznie i planowo modernizowano sieć kanalizacyjną, dzięki czemu będzie można bez żadnych przerwy włączyć ją do „współdziałania” z oczyszczalnią. Ta

jednak powstanie nie wcześniej niż za sześć lat. Na razie stary, „pekający w szwach” obiekt musi wystarczyć, chociaż tylko w niewielkim stopniu chroni środowisko. A warunki pracy w nim dalekie są od doskonałości. Pracownicy muszą niejednokrotnie ręcznie przy pomocy widel i grabi oddzielać nieczystości. Oby doczekali się nowego obiektu w planowanym terminie.

Z. KRZYWICKI

Fot. A. CHOMICZ

Echa przeglądu piosenki radzieckiej

W Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie odbyły się Rejonowe Eliminacje XXIII ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej. Uczestniczyło w nich 43 osób z gmin Grajewo, Goniada, Rajgród i Szczuczyn. Do udziału w eliminacjach wojewódzkich (Wysokie Mazowieckie, 17-18 marzec br.) zakwalifikowano: w grupie zespołów instrumentalno-wokalnych: „Nadbieżanki Nuki” z MGOK w Goniadzi, duet — Elżbieta Jolanta Turawskie (MGDK w Grajewie) zespół „Ragat” z MGOK w Rajgrodzie i kwartet MGDK w Grajewie a w grupie solistów — Bożena Kuczyńska z Rajgrodu i Janusza Nagórskiego z Grajewa. Poziom konkursu był różnorodny.

Śladami publikacji

W numerze 49 „GW” opublikowano informację pod tytułem „Zdrowie mleczarzy”. Odpowiada na nią dowcipnie i złośliwie prezes JSM w Suwałkach — mgr inż. Jan Skorupski. Podaje on cyfry i wskaźniki oraz procenty. I pewnie wszystko się tu zgadza, ale niestety wszystkie cyfry i procenty nie wyjaśniają, dlaczego w Suwałkach śmietana przypomina zsiadłe mleko oraz dlaczego bardzo często w sprzedaży jest jedynie drożdży gatunek masła, które w dodatku jest często nieważne (były przypadki — to już ostatnio — że było po prostu zjełczałe).

Znając rzeczowość i fachowość prezesa J. Skorupskiego oczekiwaliśmy odpowiedzi bardziej konkretnej. (stk)

P.S. Stare ceny na artykuły spożywcze, podane w informacji „Zdrowie mleczarzy” istotnie są nieporozumieniem. Wynikło to po prostu z tego, że tekst napisany był przed podwyżką cen, zaś opublikowany już po podwyżce. Nie zmienia to jednak istoty zażalenia — brak wyboru masła i fatalnej jakości śmietany.

W kilku zdaniach

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Szczuczynie zaprasza do odwiedzenia wystawy fotograficznej pod hasłem „Wspomnienie zimy”. Swoje prace prezentuje fotograf-amator Józef Bardowski, nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych.

(SAT)

SPORT

Bojery podbiły Mikołajki



Bojery są matką pałą Teresy i Władysława Stefanowiczów z MKZ Mikołajki. Pani Teresa wywalczyła piąte miejsce, a pan Władysław był 12. FOT. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

W ubiegłą niedzielę zakończyły się w Mikołajkach na jeziorze Śniardwy, ogólnopolskie zawody bojeryowe o puchar wojewody suwalskiego — Kazimierza Jabłońskiego. Obsada była rekordowa, ponad 100 za wodniczek i zawodników, 30 jachtów i cała krajowa czołówka.

Od kilku miesięcy oczy miłośników sportu bojeryowego w Polsce są skierowane na Mikołajki. Nigdzie nie było warunków do rozegrania międzynarodowych mistrzostw Polski, a a jeziorze Śniardwy można było z powodzeniem walczyć. Takich bojerskich akwenów jak Suwałki, nie ma chyba nigdzie w Europie. Pokrywa śnieżna test u nas zarządcy niewielka, a łód feleli nie na podłożu to na północnych pasach jezior suwalskich utrzymuje się przez kilkadziesiąt zimowych dni.

Okazało się też, że posiadamy wielu entuzjastów, sprawnych organizatorów lodowych ślizgów i coraz lepszą kadre szkoleniową. Sekcja bojery MKZ w Mikołajkach szeroka ława wychodzi na jeziora. Aktualnie posiada już 15 jachtów i co dzień zgłasza się do klubu dziesiątki chłopów z prośbą o przyjęcie do sekcji.

Lodowa przyszoła zaczyna podobać coraz więcej ludzi na Suwalszczyźnie. Utręka ich ped i szybkość. Kurs półwielkości może nadad bojeryom szybkość pięciokrotnie większą od sily wiatru. Podzi się więc z szybkością samochodu sportowego. Tyle, że masie do czynienia nie z maszyną, a z żywiołem. Każdy kto lubi szybkość, świsz pios i podmuch lodowego wiatru na twarzy, przedzie czy później będzie się starał spróbować tych przeżyć.

(let)



Gdy polskiemu żeglarsztwu brakuje medali zawsze można liczyć na tegorocznych mistrza Europy — Bogdana Kramera (JK Poznań) i jego ślizg — P-123. Podczas ostatnich zawodów ogólnopolskich w Mikołajkach zajął on drugie miejsce. Zwycięzcą Stanisław Macur (AZS Olsztyn).

Echa sportowych wydarzeń

Nie wystąpią w mistrzostwach Polski?

Rozegrane w hali Jagiellońskiej mistrzostwa bokserskie seniorów woj. białostockiego nie wyłoniły w ubiegłą niedzielę w kilku wagach mistrzów okręgu. Trzaskiewicz, Rządowski i Kaszkiel (wszystcy Mazurki) nie mieli przeciwników. W związku z tym nie mogli walczyć o tytuły mistrzów okręgu, a tym samym nie będą mogli wystąpić w mistrzostwach Polski.

Klub Sportowy Mazur zamierza zwrócić się do Polskiego Związku Bokserskiego z prośbą, aby zostali oni dopuszczeni do udziału w mistrzostwach Polski. Na dziewięć musimy trochę poczekać. Daliśmy nam natomiast fakt, że na nie „władze” nie ma imprezy bokserskiej okręgu nie można było wystawić dwóch zawodników w jednej kategorii. (let)

Z różnych aren

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW. W Ełku zakończyły się mistrzostwa woj. suwalskiego juniorów do lat 20 w podnoszeniu ciężarów.

Tytuły mistrzów zdobyli: waga 52 kg — Jarosław Motylewski (LZS PBO Suwałki) — 105 kg (45+60); 56 kg — Marek Pracki (LKS PBRol Ełk) — 92,5 (40+52,5); 60 kg — Waldemar Zolnierowicz (LZS PBO Suwałki) — 137,5 kg (72,5+65); 67,5 kg — Artur Jankowski (LZS PBO Suwałki) — 200 kg (90+110); 75 kg — Waldemar Sawicki (LZS PBO Suwałki) — 155 kg (70+85); 82,5 kg — Janusz

Stasiak (LZS PBO Suwałki) — 130 kg (65+65); 90 kg — Andrzej Chmielewski (LKS PBRol Ełk) — 225 kg (100+125); 100 kg — Tomasz Kondracki (LZS PBO Suwałki) — 125 kg (55+70); 110 kg — Jacek Jagłowski (LKS PBRol Ełk) — 130 kg (65+65).

Drużynowo zwyciężył LZS przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego w Suwałkach.

TENIS STOŁOWY. W Suwałkach zakończył się finał A klasy tenisa stołowego seniorów. Pierwsza miejsce zajął Mazur Pisz przed RKS Nida i Czarnymi Olecko II.

Przed finałem XI OSM

W Suwałkach rozegrana została wojewódzka spartakiada młodzieży w szachach w kategorii juniorów starszych. Uczestniczyło 18 zawodników.

Zwyciężył Jerzy Cirk (Hafca Suwałki) — 4 pkt. z 9 partii przed Andrzejem Pleśnikiem (PRIM Ełk) — 8 pkt. i Maciejem Szymańskim (Pojezierze Suwałki) — 6,5 pkt.

W końcowej punktacji drużynowej rozprawkę wśród juniorów i juniorów starszych zwyciężyła Hafca Suwałki — 50 pkt., przed Pojezierzem Suwałki — 38 pkt. i Pomorzanką Sejny — 34 pkt. Wśród szkół nallensza okazał się ZSRol Dowsuda — 38 pkt. przed LO Suwałki — 34 pkt. oraz LO Sejny i ZSZaw. CZSP Suwałki — po 19 pkt. (dk)

Klub kibica w Wigrach?

W najbliższym czwartek 15 bm. o godz. 13 w klubie „Alfa” SM w Suwałkach (blok mieszkalny przy stolarni SM przy ul. 1-go Maja 10a) odbędzie się spotkanie trenera niemieckiego — Grzegorza Szerszenowicza, przedstawieli Zarządu klubu oraz zawodników z suwalskimi sympatykami futbolu. Szkoleniowiec poinformuje kibiców o realizacji planu przygotowań

zespółu do rundy wiosennej rozgrywek III ligi.

W przypadku dużej frekwencji na spotkaniu i zainteresowania utworzeniem Klubu Kibica Zarząd Wigier deklaruje swą pomoc w organizacji kulturalnego dopingu na meczach w Suwałkach oraz wywleczek na spotkania wyjazdowe.

(dk)